Nr 265 — Kraków, 19 Listopada — Niedziela — Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świątecznych.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. tu p. S. A. Krzyżanowskiego, nanŏu dawniej Dwořakog . **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 18 listopada.

Rezultat świeżo dokonanych wyborów do parlamentu włoskiego, oznacza nową fazę tej rewolucyi, która na półwyspie przed siedmioma laty zaborem Rzymu i dopełnieniem unitaryzmu pierwszy zakończyła okres. Dawne hasło *andaremo al fondo* (pójdziemy aż do dnia) przypomina się dzisiaj, kiedy rządy przeszły w ręce lewicy, a w parlamencie radykalizm uzyskał olbrzymią większość, bo 250 głosów przeciw niespełna 100 głosom liberalnych ze stronnictwa *consorteryi.* Podobny stosunek zachodzi wprawdzie i w innych parlamentach kontynentalnych, z tą jednak różnicą, że kiedy w Wiedniu, Berlinie lub Wersalu mniejszość bywa prawdziwie konserwatywną, we Włoszech jest ona liberalną, bo konserwatyści, katolicy nie wchodzą wcale do izby. Natomiast większość, która w innych parlamentach odpowiada stronnictwu mniejszości czyli *consorteryi*, w rzymskim parlamencie jest wręcz radykalną, składa się przeważnie z żywiołów dążących do republiki, w części do Komuny.

Dotąd toczyła się w zjednoczonem Królestwie walka epigonów po dwóch mistrzach, dwóch potężnych koryfeuszach, co utorowali drogę unitaryzmu i pchnęli Włochy w kierunku aneksyjno-rewolucyjnym. Wszelako hr. Cavour nie zostawił po sobie szkoły, a Mazzini dawno prześcigniętym został przez swoich uczniów. Stronnictwo *consorteryi* reprezentujące ideę nowoczesnego państwa na aneksyach opartego, poniosło stanowczą klęskę w wyborach. Nawet członkowie poprzedniego gabinetu, jak np. Visconti-Venosta, nie weszli do nowego parlamentu. Natomiast gabinet Nicotera, Depretis i Melegari stał się bezwzględnym panem sytuacyi.

Zdawałoby się, że taki rezultat wyborów równa się wyrokowi śmierci dla monarchii, lub zapowiada konieczność utrzymania królewskości siłą bagnetów, że zgoła zwycięża idea Mazziniego nad ideą Cavoura i kraj cały popchnął rewolucyę włoską na dalsze republikańskie tory.

Jakoż przebieg wyborów miał cechę bardzo rewolucyjną; wszędzie bowiem towarzyszyły im objawy demonstracyjne, jak wywieszanie chorągwi czerwonych, pochody z muzyką, która przed mieszkaniami kandydatów radykalnych wygrywała marsze tryumfalne i pieśni rewolucyjne, natomiast przed domami kandydatów umiarkowanych marsze żałobne, a gmin wyprawiał im kocią muzykę.

Mimo tych oznak przypuszczać można, że rewolucyjna i aneksyjna monarchia Wiktora Emanuela znajdzie sposób pogodzenia się z najbardziej nieprzejednanymi i zdoła nawet wyzyskać nacisk radykalnej izby. Minęły czasy zapału republikańskiego, najskrajniejsza nawet rewolucya chętnie paktuje z monarchią, byle pod jej osłoną władzę utrzymać i przeprowadzać cele destrukcyi.

Zdawałoby się, że mało już zostaje do zniszczenia tam, gdzie wyzuty z panowania najwyższy Zwierzchnik Kościoła nieprzyjmuje pomocy i opieki państwa, gdzie dobra kościelne zabrane, swobody prowincyonalne nie istnieją, jak świadczy położenie Sycylii rządzonej gorzej niż kraj zdobyty. A jednak przerażeniem przejmuje myśl, że ten naród najstarszy w cywilizacyi europejskiej, gdy doszedł do sztucznego zjednoczenia, rewolucyjną tylko wydał z siebie anarchię i że w takich rękach, co tylko *tabula rasa* zwykły zostawiać po sobie, spoczęły losy tych miast i krajów przepełnionych pomnikami sztuki, będących kolebką wszystkiego co piękne i wielkie. Wszystko, co wydały wieki, ma uledz nowemu gospodarstwu stronnictwa, które zna tylko hasło fanatycznej walki przeciw dawnym przesądom.

To też najpierw budzi się obawa, do czego doprowadzić może takie kierownictwo, czem ono zagraża ostatniemu przybytkowi wolności religijnej i rządów duchownych Kościoła? Nie ma już kwestyi rzymskiej we Włoszech; jest tylko kwestya watykańska, nie o stosunek Włoch do Stolicy Apostolskiej dziś idzie, ale o bezpieczeństwo osoby Papieża i o szanowanie ostatniego jego schronienia.

Stronnictwo Consorterji i dyplomaci poprzedniego gabinetu utworzyli tak zwane rękojmie papiestwa, nie dla jego bezpieczeństwa ale dla własnej niezależności jako tarczę od wpływów z zewnątrz, lub wpływów z dołu. Znane ustawy gwarancyjne florenckie, nie nakładały żadnych zobowiązań wobec Watykanu, a zasłaniały gabinet rzymski od nacisku Berlina, albo rewolucyi. Dziś nowy parlament i nowy rząd nie będzie się troszczyć o restrykcye poprzedniego systemu. Z zawikłań europejskich korzystać może niebawem polityka radykalna, jak korzystała polityka anneksyjna, kiedy w czasie oblężenia Paryża wkroczyła do Rzymu. Niebezpieczeństwo to zwłaszcza byłoby groźne na wypadek nowego *conclave.* Zachodzi wprawdzie jeszcze pytanie, gdzie pierwej zwróci się radykalizm z Monte Citorio, czy przeciw Kwirynałowi czy przeciw Watykanowi?

Jest jeszcze inna strona, w którą prąd ten radykalny odwróconym być może, na przypadek wojny europejskiej. Mitingi rewolucyjne w Rzymie za Słowianami a raczej na cześć Rosyi, to oznaka wyraźna stanowiska Włoch rewolucyjnych w przymierzu z północnym despotyzmem. Nie brakło także nowych demonstracyj w duchu dalszych zaborów po drugiej stronie Adryatyku i Alp. Gdyby stronnictwo umiarkowane stało dziś u władzy, trudną byłaby ta polityka awanturnicza oglądająca się na włoski Tyrol i Tryest. Radykalizm obecny nie cofnie się przed niczem; cechą jego bowiem popychać w wewnętrznej i zagranicznej polityce do ostateczności: *andaremo al fondo.*

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 17 listopada.

(*R.*) Rosya bawi Europę. Trzyma w uwięzi oddech polityczny. Co dzień coś nowego. Dziś dowiadujemy się o przemowie Cara do jenerałów rosyjskich podczas przeglądu wojskowego. Car życzył powodzenia głównodowodzącemu, tj. W ks. Mikołajowi. Trudno być otwartszym, zwłaszcza, iż telegraf natychmiast całemu światu oznajmia, co Car mówił. Równocześnie z Londynu także wojenne nadchodzą wiadomości. Rzecz dziwna, że nikt ich na seryo nie bierze, że wszyscy tylko spoglądają na Petersburg. Wiadomości z Petersburga wszyscy oczekują z niecierpliwością, Londyn nie budzi tyle zajęcia, wiedzą bowiem, że w Petersburgu panuje jedna tylko i jednolita opinia, wola i siła. Podług doniesień wiarygodnych w Rosyi zapał jest ogromny i tak w Moskwie i w Petersburgu chciano Carowi jadącemu sankami konie wyprzęgać, a w Petersburgu *duma* uchwaliła 1% od podatków na cele wojenne i wystosowała odezwę do innych rad miejskich z prośbą o naśladowanie tego przykładu, aby Rosya nie znalazła się w potrzebie uciekania się do pożyczek zagranicznych. Powtarzamy tylko, cośmy onegdaj pisali, że sytuacya rozwija się tak raźno, iż kto wie, czy konferencya zbierze się w ogóle, ponieważ lada dzień może nastąpić wypowiedzenie wojny. *Nord* dowodzi potrzeby okupacyi w każdym razie, co znaczy — wojnę. Turcya tak dalece uważa wojnę za nieuniknioną, iż posuwa wojska wszystkie na granicę rumuńską, aby może uprzedzić Rosyę. Mniemają tu powszechnie, iż Rosya przedewszystkiem będzie chciała zająć Bułgaryę, aby tam osiedlić się i przezimować. Że Rumunia przepuści wojska rosyjskie, to nie ulega i w oczach ludzi politycznie myślących i widzących, nigdy nie ulegało wątpliwości. Podobno już i tu we Wiedniu nareszcie przejrzeli, że Niemcy idą ręka w rękę z Rosyą. Ale jakże wam podoba się doniesienie zawarte w liście petersburskim w dzisiejszéj *Abendpost*, iż Rumunia w nagrodę za uległość Rosyi zostanie królestwem? Czyż to nie jest potwierdzeniem wszystkich moich dawniejszych informacyj?

Niemcy oświadczyły Francyi, iż nie wezmą udziału w wystawie paryskiéj r. 1878. Nigdyby Niemcy nie zajęły takiego względem Francyi stanowiska, gdyby nie były pewnemi Rosyi.

Wiedeń 17 listopada.

(*206 posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20. Deputowani dość licznie zgromadzeni, rząd także; publiczności dziś więcej niż zwykle.

Prezes prosi o pozwolenie wyrażenia w imieniu Izby N. Pani hołdów z okoliczności zbliżających się jej imienin.

Po odczytaniu spisu petycyj zabiera głos dep. Dr Giskra, zwracając uwagę na petycyę z Dalmacyi, którą jemu przesłano do wniesienia jej do Izby, a która poparta jest licznemi z rozmaitych gmin telegramami, które otrzymał. Petycya ta domaga się, aby Izba zażądała od rządu, aby natychmiast powstrzymano wybory do sejmu dalmackiego, i to na czas, dopokąd rząd krajowy znajdować się będzie w ręku namiestnika Rodicza, który oczywiście nieprzyjaźnie jest usposobiony dla wiernokonstytucyjnej większości kraju i podkopuje zaufanie, które większość ta pokłada w powadze i nietykalności statutu austryackiego, czego gdyby odmówiono, Izba raczy zarządzić śledztwo, w jaki sposób prowadzone są w Dalmacyi wybory, i to śledztwo przez osobno ku temu wybranych członków, którzy sami tylko, a nie za pośrednictwem organów rządowych, zdolni przedstawić w prawdziwem świetle nadużycia przytoczone w petycyi. Dep. Giskra prosi, aby tę petycyę poddać traktowaniu wedle regulaminu.

Prezes oznajmia, że wedle regulaminu przekaże ją komisyi petycyjnej.

Z porządku dziennego idzie nasamprzód pierwsze czytanie projektu ustawy o poborze rekruta w 1877 r., której całą treść podałem już w sprawozdaniu z posiedzenia ostatniego. Na wniosek dep. Wolfruma postanowiono przesłać go komisyi złożonej z 9 członków.

Następuje wybór komisyi w myśl znanego wniosku dep. Dunajewskiego dla rozpatrzenia dwu projektów ustaw dla Galicyi, o ukróceniu pijaństwa i nadużyć lichwiarskich.

Poczem dalszy ciąg obrad nad wnioskiem Göllericha o reformie administracyi politycznej.

Dep. hr. Hohenwart dziękuje prezesowi i Izbie, że przerwaną przykrym wypadkiem mowę, dozwolono mu dziś dokończyć. Nawiązując do ostatniego ustępu mowy wtorkowej, gdzie już wyraził zapatrywanie swe na organizacyę władz krajowych, przechodzi mówca do władz wykonawczych i do gmin. Podzielam wyrażaną tu opinię, że gminy nasze nie posiadają dostatecznych sił do podołania zadaniu, ani umysłowych, ani finansowych. Trzeba tylko wystrzegać się, by nie czynić z tego gminom zarzutu, bo w żadnem większem państwie nie zdołano oprzeć samorządu na gminach lokalnych. Nie tak rychło więc będzie można zmienić w tem cośkolwiek. Jeśli atoli wnioski komisyi zdążają do odjęcia gminom, a przekazania organom państwowym tego zakresu czynności, któremu wydołać nie mogą, ja stawiłbym raczej na miejscu przekazanem gminie lepszego dzierżyciela samorządu. Upatruję go zaś w istniejących już okręgach sądowych i podatkowych. Rzecz to uderzająca, że jednozgodnie odmawiając gminom sił umysłowych i finansowych, ustawicznie jednak czyniono je dzierżycielami samorządu i usiłowano sztucznie stworzyć warunki, których im nie dostaje. Zamiast naciągać stosunki gminne do urządzeń administracyjnych, trzeba było raczej urządzenia te naciągać do stosunków gminnych. (*Brawo! z prawicy*). Jak w Anglii hrabstwa, w Prusiech powiaty są dzierżycielami samorządu, tak u nas powinny być okręgi sądowe i podatkowe. Mówca wykazuje pokrótce korzyści takiego urządzenia, między któremi najważniejsza ta, że zniesionoby naczelnictwa okręgowe, a czyniąc z okręgów sądowych i podatkowych podwalinę administracyi, zbliżanoby ludność do pierwszych instancyj. Byłoby to uproszczenie i ułatwienie samorządu i jego kontroli. Takie panowie, jest moje zapatrywanie na reorganizacyę administracyi. Daleki od tego, bym mniemał, że to już coś doskonałego; mniemam, że nie jest też to zadaniem naszem tworzyć dziś coś zupełnego; szczegółowy program nie naszą tu rzeczą, tylko główne zarysy. Co się tyczy kompetencyi, już wniosek komisyi dzieli ją między Radę państwa, a sejmy krajowe; żadne przeto z tych ciał ustawodawczych niezdolne są zająć się sprawą należycie. Jest to najsurowsza krytyka naszej konstytucyi. Trudność zresztą nietyle wynika z przepisów konstytucyjnych o kompetencyi, ile raczej z sposobu tłomaczenia tych przepisów przez Radę państwa; bo brzmienie konstytucyi, co do punktu mówi o „zarysach organizacyi władz sądowych i administracyjnych“ jako należących do kompetencyi Rady państwa. Gdyby wysoka Izba wbrew dotychczasowemu postępowaniu swemu zechciała w tym jednym wypadku pojmować wyraz „zarysy“ w najciaśniejszem tego wyrazu znaczeniu, trudność byłaby może zupełnie usunięta, to jest organizacya administracyjna przypadłaby sejmom krajowym w porozumieniu z rządem. Może zarzuci mi kto, że dopuszczam się zamachu na jednolitość administracyjną. Odpowiadam na to, że tylko wola państwa powinna być jednolita, a wolę tę wykonywać mogą rozmaite organa (*Brawo! z prawicy*) Zdaje mi się, że na te wstępując tory przy reformie administracyi, Austrya zapewniłaby sobie pomyślność. Na tem kończę, panowie. Zamiarem moim było wykazać tylko, co wnioski komisyi mieszczą w sobie niestósownego i poprostu niedozwolonego, i zwrócić na to uwagę tak Izby jak rządu. Zważywszy bowiem, że Izba sposobem swym, w jaki obchodzić się zwykła z wnioskami prawicy, dostarczyła opozycyi nie wchodzącej wcale do Rady państwa dowodów, że niczego wnioskami swemi nie osiąga, kto ma nieszczęście zasiadać po tej tu stronie, — nie stawiam wniosku żadnego i ograniczę się na głosowaniu przeciw wnioskom komisyi. (*Brawo! i oklaski z prawicy.*)

Część literacko-artystyczna

Co zrobić ze Sukiennicami?

Kiedy dziecko przychodzi na świat, rodzice czy krewni, czy przyjaciele zwykle układają jego horoskop. Coś podobnego robi się i z naszemi Sukiennicami, które wprawdzie przed trzema czy czterema wiekami przyszły na świat, a przeto trafniej byłoby porównać je w chwili obecnego ich odmłodnienia, do owej zgrzybiałej staruszki, której, ów sławny figlarz Cagliostro, tak dosadził swoim elixirem odmładzającym, że staruszka cudownym sposobem przemieniła się w małe dziecko...

Przypuszczamy, a przypuszczenie nie jest bynajmniej zuchwałe, że restaurujące się Sukiennice, skutkiem architektonicznych elixirów, staną się, dzięki cudownej sztuce, jakby nowonarodzonem dziecięciem... a więc nad kolebką, a właściwie nad rusztowaniami otaczającemi zgrzybiałą staruszkę można już stawiać horoskopy...

Że tak jest, codzień prawie słyszymy projekta o tem, co zrobić z tych Sukiennic. Jedni radzą sklepy i kramy, i to w największej ilości, bo to dochód przynosi; tacy gotowiby nawet na nowo wprowadzić wszystkie mączniczki i krupiarki.

Inni mówią, precz z kramami, bo żydostwo zaraz się do nich wpakuje; zróbmy lepiej cywilizowane cukiernie, kawiarnie, otwórzmy sale na którychby stanął tuzin bilarów. Środkiem niech będzie passaż jak w Paryżu, aby w słotę można tam spacerować, jak w pogodę spaceruje się po asfaltowej linii A. B. Nareszcie na górnem piętrze możemy mieć jedną salę balową, drugą koncertową, trzecią odczytową, a może znalazłoby się miejsce na przyjmowanie jakich dostojnych figur, bo kto wie jakie to wielkości gotowe do naszego miasta zawitać, przecież mamy żywą tradycyę: te drewniane kotwice tak szczęśliwie udające żyrandole, dziś jeszcze zawieszone u sklepień zdają się mówić: myśmy to my, patrzały, jak książę Józef tańczył, a król Saski sunął poloneza...

Wszakże i takie urządzenie może przynosić piękne dochody miastu, każmy sobie tylko dobrze płacić za lokale poświęcone przyjemnościom i zabawom towarzyskim, a ten gmach, którego restauracya tyle ma kosztować, w niewiele lat się wypłaci.

Dwa te horoskopy, lubo ścierają się ze sobą, jednakowóż, ostatecznym ich wynikiem są widoki mniejszej lub większej intraty, mniej więcej okrytej aksamitnym płaszczykiem użyteczności publicznej.

Publiczności trzeba dogodzić, ale za to niech płaci.

Słowem, w pewnych kołach, często można spotkać się z tem zdaniem, że miasto robiąc nakłady na przebudowanie Sukiennic, musi wrócić do swoich pieniędzy, bo pieniądz to grunt — reszta to mrzonka.

Dziwne rozumowanie! Aczkolwiek zgadzamy się z tem ekonomicznem zdaniem, że włożony kapitał powinien się rentować, koniecznie rentować, to jednakowoż zachodzą przypadki, że mogą być tego rodzaju nakłady, i kosztowne roboty, które nieprzysporzą ani grosza dochodu, a mimo tego podnoszą ruch handlowy i przemysłowy, dają moralne znaczenie tej lub innej miejscowości, a tem samem bogacą gminę.

Za granicą, jakże często się zdarza widzieć wspaniałe gmachy wzniesione nakładem gminy, jedynie w tym celu, aby upięknić miejscowość, przyciągnąć publiczność, chociaż rzeczywiście nieprzynoszą one ani grosza dochodu, a często nawet gmina musi ponosić koszt ich utrzymania.

Spekulujący zysk niezawsze bywa dobrym motorem spodziewanej zamożności; częściej szlachetna bezinteresowność hojniej się wypłaca.

A wreszcie czyż Sukiennice, mogły i dalej pozostać w tym stanie na pół zrujnowanym, z tym brudem melancholicznym, udającym kazimierzowską starożytność, a tak mało ją przypominającym?..

Czy te mury podupadłe leżące w samym środku tego pięknego rynku, jakiego nam zazdrości niejedna wielka stolica — mogły dłużej utrzymać się w harmonii z porządkiem, do jakiego Kraków przychodzi, i z tylu pięknemi gmachami powstającemi na różnych ulicach, a nawet tworzącemi ulice?...

Już samo zamiłowanie porządku i schludności uznane dziś za niezbędny warunek życia, domagało się zniesienia lub restauracyi Sukiennic.

Przy takim warunku miasto nie mogło mieć tylko samą intratę na celu; szło bowiem o zrobienie porządku w samem centrum Krakowa, gdyż widok gromadzących się nieporządków i brudów pod egidą upadającego gmachu, miał, że tak się wyrazimy, coś zaraźliwego, co wpływało i na właścicieli kamienic w różnych dzielnicach miasta; jaki taki zapatrując się na smutny wzór, mówił sobie, ilekroć go nagabywano z urzędu o wywiezienie nagromadzonych stosów śmieci, o poprawienie wyłamanych murów, o danie nowej sukienki obdartemu domowi — cóż to komu zawadza, jeżeli nasze Sukiennice, gmach pierwszorzędny obchodzi się bez tych wymysłów nowoczesnych; owszem w tym swoim upadku zachwyca nawet malarzy, tak swojskich, jak z zagranicy przybyłych, którzy utrzymują, że równie romantyczno-malowniczego gmachu nie znajdzie w całej Europie — to owszem powinniśmy pielęgnować romantyczny nieporządek w całem mieście, które już zaczyna być sławnem ze swoich malarzy....

Zapewne argumenta te, należące do sfery sztuki, okazały się bardzo niestosownemi w zwyczajnym trybie życia, tem więcej, że malarstwo może wybornie kwitnąć, a obchodzić się bez takich egzemplarzy; bo czyż wyobraźnia artystyczna zdolna jeszcze coś bardziej zdezelowanego wynaleść niż nasze Sukiennice?

Otóż koniec końców przyszedł termin i na restauracyę Sukiennic, dzięki energicznemu zajęciu się dzisiejszego prezydenta miasta tą długo roztrząsaną i do nieskończoności odkładaną sprawą.

Kwestya teraz, jak już wspomnieliśmy idzie o to, jakie dać przeznaczenie wyrestaurowanemu gmachowi? Czy go od stóp do głów obrócić na budynek, mający miastu przynosić dochód bezpośredni, czy też dać mu cel jaki wznioślejszy?

Jeżeli pod tym względem podzielone są zdania, to możnaby z wielką łatwością zadośćuczynić i jednym i drugim, a to w ten sposób, żeby dolną część gmachu przeznaczyć na sklepy przynoszące dochód, a górne piętro oddać na użytek publiczny, ma się rozumieć bez ciągnienia zeń bezpośredniej korzyści. Byłaby to ze strony miasta ofiara — ale nie tak niekorzystna, jakby się na pozór zdawać mogło.

Bogactwo miast nie tyle robią dochody pobierane z różnych posiadłości gminnych, ile instytucye, jakie się w mieście znachodzą, takie np. muzea, galerye, biblioteki itp. Te bowiem mają taki dar przyciągania, że i z kraju i z zagranicy zbiega się ludność, aby korzystać ze skarbów, nagromadzonych w tem lub innem mieście. W Niemczech Norymberga, Drezno, Monachium używają tego przywileju, jakiego nie mają inne miasta niemieckie; a używają li tylko z powodu zakładów naukowych i artystycznych, jakie się w nich mieszczą; bez nich bowiem grałyby nader niską rolę zwykłych partykularzów, lub niepokaźnych stolic, malutkich państewek.

Kraków powszechnie uważany za główny punkt ruchu naukowego i artystycznego, nie może zaniedbywać żadnej sposobności jaka się nastręcza, aby nie odpowiedzieć opinii wyrobionej o nim a opinii bardzo słusznej, gdyż rzadko znaleść drugie podobne miasto, gdzieby się tak łatwo dawały zaszczepić i tak prędko prosperowały wszelkie zakłady, jak w Krakowie, często bez wyższych pomocy, i protekcyi, jedynie samą gorliwością prywatnego człowieka kwitnące. Restauracya Sukiennic ma pod tym względem bardzo ważne zadanie z którego łatwo wywiązać się jej przyjdzie, jeżeli całe wyższe piętro odda na użytek publiczny. Wiadomo powszechnie, że już mówiono o tem, żeby kilka sal oddać na użytek muzeum techniczno-przemysłowego, które tem więcej zasługuje na tę opiekę, że tym sposobem miasto pozbywa się ciężaru opłacania lokalu przy klasztorze Franciszkańskim, lokalu położonego niekoniecznie w miejscu tak otwartem i przystępnem, jakby tego wymagał zbiór ze wszech miar szacowny, a liczący także mnóstwo różnorodnych przedmiotów, że dobre umieszczenie wartość ich podwaja. Co do tego punktu niema co powiedzieć, jak przyklasnąć trafnej myśli przeniesienia tego muzeum do Sukiennic, zwłaszcza gdy to przyniesie oszczędność w wydatkach miejskich.

Atoli chcieć oddać wszystkie sale górnego gmachu na pomieszczenie Muzeum, byłoby to zbytkiem jednostronnej szczodrobliwości; dla celów z kategoryi przemysłowej, która u nas jeszcze nie może przybierać tak olbrzymich rozmiarów, gdy cały nasz przemysł krajowy redukuje się do nader szczupłego zakresu, i pierwej musi przechodzić abecadło, zanim wznieść się potrafi do sfer artystycznej industryi; właśnie bowiem strona artystyczna, należy do głównych cech pomienionego Muzeum, mogącego mieć dopiero w oddalonej przyszłości praktyczniejsze zastósowanie niż je ma dzisiaj.

Wszakże bynajmniej nie myślimy uwłaczać mądrej myśli przygotowującej przyszłość, jaka zapewne kierowała założycielem tego muzeum Drem Baranieckim, pragnęlibyśmy tylko widzieć to muzeum mieszczące się w skromniejszych granicach, nie wkraczających na pole czysto artystyczne, czyli tłumacząc się jaśniej: życzylibyśmy aby miasto robiąc dla Muzeum techniczno-przemysłowego ofiarę z całych górnych Sukiennic, chciało sobie przypomnieć, że Kraków jest niemal kolebką malarstwa polskiego, które w tak niedługim czasie zajęło w świecie miejsce wcale dostojne i więcej blasku przysporzyło starożytnemu grodowi, niż całe setki lat, odkąd tenże przestał być metropolią całej rzeczypospolitej.

Dla sztuki ojczystej, zasłużonej tak dobrze krajowi i społeczeństwu warto przecież coś obmyśleć, aby się nie tułała w komornem... Nie odnosi się to do samej wystawy malowideł i rzeźb Towarzystwa sztuk pięknych, lecz jeszcze do tych dwóch galeryj, jakie znachodzą się w dwóch odrębnych lokalach a dopiero połączone ze sobą, i oddane miastu na użytek publiczny, mogą przyczynić się do jego chluby, że w swoich murach posiada galeryę obrazów jaką dziś nieszczyci się żadne z znaczniejszych miast dawnej Polski. Jeżeli czego brakowało Krakowowi do bogatych zbiorów tułących się pod skrzydła królewskich pamiątek — to niezawodnie galeryi obrazów.

Zakładać z nowego galeryę, jest to rzecz monarchów, lub rządów rozciągających opiekę nad sztukami pięknemi, zwykle też wielkim stolicom służy ten przywilej. W Krakowie, który jest tylko miastem prowincyonalnem, dziwnie sprzyja ta okoliczność, że przechowuje u siebie dwa zbiory prywatne malowideł, które tylko czekają na sposobność, aby się zlać w jedno, i utworzyć wcale piękną kollekcyę. Ani wątpić, że właściciele tych obrazów, to jest p. Władysław Dąmbski i hr. z Potockich Miączyńska, jak tylko będą mieli zapewnienie że miasto ofiaruje w Sukiennicach lokal na pomieszczenie galeryi, oddadzą je na własność miejską, z zachowaniem tylko imion szlachetnych dawców. Nie dość na tem że Kraków przyjdzie do publicznej galeryi, dość licznej, bo wynoszącej najmniej ze 200 obrazów, między którymi niemasz wprawdzie ani Rafaelów, ani Rubensów, ani Rembrandtów, ani innych pierwszorzędnych mistrzów, lecz zato znajdują się niektóre z nich kopie, a przytem niebrak wielu drugorzędnych artystów włoskich, francuskich, niemieckich, flamandzkich, mających pewne znaczenie w historyi sztuki, a temsamem cenę u znawców.

Przychodzi tu jeszcze i ta ważna okoliczność, że przy tej galeryi mogłaby znaleść wygodne pomieszczenie Wystawa obrazów Tow. sztuk pięknych, tego Towarzystwa, które także już położyło zasługi dla dobra sztuki, a niemniej rzuciło na Kraków pewien urok artystyczny. W kilku obszernych, i wysokich salach, jak nic da się pomieścić galerya, a obok niej wystawa — i będzie czem pochlubić się przed cudzoziemcami zaglądającymi do Krakowa, którzy, zwykle uprzedzeni przeciw nam, zdziwiliby się znajdując to czego się niespodziewali znaleść, i zaraz powzięliby lepsze o całym kraju i jego społeczeństwie mniemanie. Cóż n. p. łatwiejszego jak zrobić układ z dyrekcyą wystawy, aby na niej ciążył obowiązek utrzymywania stałego konserwatora pomienionej galeryi; a oprócz tego, drugi obowiązek zakupywania rok rocznie jakiego pięknego obrazu pędzla Polaka, aby w ten sposób założyć fundament do zbioru obrazów i rzeźb polskich artystów, który to zbiór stałby się wieczną własnością miasta.

Rozumiemy, iż przy tych dwóch obowiązkach, wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, powinnaby otrzymać pomieszczenie bezpłatne — a Towarzystwo oddając pięknem za nadobne, starałoby się pomnażać galeryę szeregiem dzieł sztuki wykonanych przez znakomitych malarzy i rzeźbiarzy polskich.

Najlepsza zatem spekulacya jaką może zrobić gmina na restaurowaniu Sukiennic jest: poświęcić drobną korzyść pieniężną, a za to otrzymać na własność gotową już galeryę, i galeryę ojczystych artystów, która z każdym rokiem będzie się pomnażać, i kiedyś może przyjść do bardzo wielkiego znaczenia i wartości.

Jeżeli na ziemi polskiej w naszych oczach wystrzeliło drzewko sztuki, a Kraków zrywa najpiękniejsze owoce — powinnością jest obywatelską, pielęgnować tę latorośl, aby niepowiedziano, że to przypadkowo padło jakieś ziarnko i zeszło... ale roślina nie da się u nas aklimatyzować...

Dep. X. Zakliński zapisany pierwotnie przeciw wnioskom komisyi, później przepisany za wnioskami, jak świadczy protokół stenograficzny z ostatniego posiedzenia, dziś zabiera głos z tytułu tego przepisania a w rzeczywistości przemawia przeciw wnioskom komisyi, które nie zdają się mu odpowiedniemi do usunięcia złego. To złe istnieje wprawdzie, mówca przyznaje, ale mimo że mówi tylko o stósunkach galicyjskich, a nie całego państwa, dopatrzył się tam tyle złego, że niby się nie wskórało za pomocą wniosków komisyi. Mówca występuje przeciw Radom i Wydziałom powiatowym, przeciw wszystkim urzędnikom Polakom, uskarża się na srogi ucisk „narodu ruskiego“ i bezskuteczne zabiegi jego w sejmie galicyjskim, na nadużycia przy wyborach itd. Powtarzać te skargi, byłoby to nużyć uwagę czytelnika rzeczami aż nazbyt dobrze znanemi.

Dep. Dr. Plener, który, zapisany pierwotnie do głosu za wnioskami komisyi, polecił wymazać się ze spisu, a później zapisał się do głosu przeciw wnioskom, zabiera głos, głównie, by polemizować z hr. Hohenwartem, któremu zarzuca, że jego powoływanie się na wzory pruskie, szczególniej na pruską ordynacyę powiatową, jest wcale nietrafne. Jest to właśnie jeden z głównych błędów ustawodawstwa austryackiego, w który od niejakiego czasu popadamy, że przyswajamy sobie wzory obce bez względu na to, czy możnaby je zastósować, czy stósunki austryackie zdolne stanowić podstawę do urządzeń, których wzór wzięty z zagranicy. Zarzut ten odnoszę n. p. także do naszych ustaw sądowniczych. Hr. Hohenwart, wyłuszczając swoje zapatrywania na reformę administracyi, radził połączyć Wydział krajowy z Namiestnictwem, tak aby namiesnik był odpowiedzialny sejmowi krajowemu za wykonanie ustaw krajowych. Uprzytomnijmy sobie następstwa takiej reformy. Nasamprzód wynikałoby ztąd, że rząd byłby odpowiedzialny wobec stronnictw, które po sejmach krajowych byłyby w większości; a dalej wynikałaby ztąd konieczność zaprowadzenia ministerstw krajowych. System parlamentarny byłby przeto oparty na sejmach krajowych. Szanownego mowcę, który polecał nam wzór pruski, pozwolę sobie zapytać, czy w tym wzorze znalazł podobną anormalność. Bo czyż to naczelny prezydent, naczelna władza po prowincyach pruskich, jest odpowiedzialną wobec sejmów prowincyonalnych? Ludność nasza nigdy też nie pozwoli, aby całe rządy i cały system parlamentarny opierał się na stronnictwach stanowiących większość po sejmach krajowych. Ludność austryacka w gruncie serca jest usposobienia monarchicznego, dla tego też nigdy pozwolić nie może, aby wyrugowano cesarską administracyę. Jeśli zaś w wyższych sferach administracyjnych nawet zachwalany wzór pruski nie przedstawia analogii, w sferach niższych mianowicie tych, które odpowiadać mają pruskiej ordynacyi powiatowej, także nie ma podstawy do jej zastosowania. Nasze żywioły społeczne są wcale inne niż w Prusiech, inne tu między warstwami społecznemi rozgraniczenie. Co więcej, zważyć potrzeba, że pruska ordynacya powiatowa rozciąga się tylko na sześć prowincyj wschodnich monarchii pruskiej, a nie rozciąga się na prowincyę Nadreńską, na Westfalię i na kraje nowo nabyte, właśnie dla tego, że warunki społeczne w jednych prowincyach tej samej monarchii są inne niż w drugich. Trudno zaprzeczyć niektórym niedostatkom w naszej administracyi, między niemi zaś głównie, że nie ma progenitury urzędniczej ani dostatecznie licznej ani dostatecznie uzdolnionej. Pod tym oto względem możnaby polecić wzór pruski ku naśladowaniu, który w młodzieży uniwersyteckiej znajduje rekruta na urzędy administracyjne, bo daje jej do tego sposobność i wykształca ją sobie odpowiednio. Mówca przechodzi do zaznaczenia własnych poglądów na reformę i pragnie rzetelnego współdziałania żywiołu nieurzędniczego (*Laienelement*) obok organów państwowych, które pozostawić należy nietknięte i niezachwiane. W wyższych sferach administracyjnych należałoby przeobrazić Wydział krajowy tak, aby był organicznym doradzcą namiestnika, należałoby go w tej roli podrzędnej organicznie powiązać z państwową władzą administracyjną. Tak samo w niższych sferach administracyjnych wypada połączyć współdziałalność żywiołu nieurzędniczego z organami państwowemi. Tu możnaby w większych prowincyach przywrócić dawny obwód, w mniejszych zaś prowincyach zachować okręgi dzisiejsze. Kończę panowie, bo obrady dzisiejsze mogą mieć tylko to znaczenie, aby rozświecić nieco tę wielką kwestyę, i aby dać rządowi niektóre wskazówki. Stanowcze rozstrzygnięcie sprawy nie od rozpraw parlamentarnych zależy, lecz od inicyatywy rządowej, której hasłem powinna być dobra administracya cesarska z patryotyczną współdziałalnością ludności.

Po przemówieniu dep. Peetza za wnioskami komisyi, którego jednak najbliżsi mówcy nie dobrze zrozumieli, a w loży dziennikarskiej nic zgoła rozumieć nie było można, zabiera głos

Dep. Dr Grocholski: Wniosek Göllericha uwzględniając mnóstwo niedostatków dzisiejszej administracyi, chciał im zapobiedz; sprawozdanie komisyi jednak mało odpowiada celowi wniosku pierwotnego. Skarży się na brak bezpieczeństwa publicznego, na niedostateczne wykonywanie ustaw przez gminy, uznaje błędy administracyi dzisiejszej, ale jak im zapobiedz? — oto główne pytanie, na które komisya nie odpowiada w zupełności. Może nawet jest pewna trwożliwość, aby nie rozpatrywać się w drogach prowadzących do usunięcia złego. To twierdzenie zdaje się mieć pewną podstawę w samym wniosku komisyi. Mają być stworzone polityczne organa administracyjne w okręgach. Pominę tu co mówi komisya o przejęciu przez te organa tych czynności, które należą do przekazanego zakresu samorządu, jako też o przejęciu czynności prokuratorskich. Bo nie o to tu chodzi. Chodzi o bezpieczeństwo osób i własności, o wykonywanie tych przepisów, które należą do naturalnego zakresu samorządu gminnego; słowem, o policyę miejscową. Cóżby pod tym względem czynić mieli urzędnicy eksponowani? Komisya nic nie wspomina o sposobie ich ustanowienia, o obszarze urzędowym; a to są przecie rzeczy ważne, bo już to samo wystarcza, aby nie wiedzieć, co oni czynić mają. Prawda, komisya mówi o dobroczynnym wpływie tych urzędników na działalność gmin. Ale jakiż to ma być wpływ? Komisya mówi dalej, że urzędnikom tym możnaby przekazać czynności należące dziś do gmin. I to pewnie będzie właściwy a nieśmiało tylko wypowiedziany cel tych ekspozytur. Otóż zdaje mi się, że chwycono się sposobu przewrotnego; zazwyczaj bowiem ustanawia się urzędników do sprawowania czynności już istniejących, a tu urzędnicy mają z założonemi rękoma czekać, aż im się przeznaczy czynność jakąś. W mojem przekonaniu nie byłoby z tych urzędników nic jak mnóstwo kosztu; a nadto groziłoby niebezpieczeństwo, że rozwielmożni się biórokracya, i wrócilibyśmy do dawnego systemu kurateli biórokratycznéj. Urzędnicy ci, nie mając właściwego zakresu działania, staraliby się stworzyć go sobie z krzywdą dla samorządu, a zarazem sprowadzaliby zamęt jeszcze większy niż dziś. Ustanowienie tych ekspozytur byłoby także nieuprawnionym naciskiem na sejmy krajowe, aby same przyczyniały się do uszczuplenia gminom samorządu. Z tych przeto powodów jak w komisyi tak i tu głosować będę przeciw wnioskom komisyi.

Mówca przechodzi do kwestyi kompetencyi, dalèj przedstawia czynność sejmu galicyjskiego w sprawie reformy; ale niestety, dla opóźnionéj pory muszę przerwać tu przemówienie p. Grocholskiego, które zresztą w całości wedle stenogramów podam.

Dep. hr. Mieroszowski stwierdza nasamprzód, że wiedząc bardzo dobrze o swojem stanowisku odosobnionem, ma przecie odwagę wypowiedzieć swe zdanie. Wedle jego zapatrywania dzisiejsza ustawa gminna jest najzupełniej dobra, tylko należałoby położyć koniec takim anomaliom jak n. p. ta, że dawny obwód Krakowsko-Chrzanowski miał przedtem gmin 18, a dziś ma ich 400. Mówca z zasady jest przeciwnikiem wszelkich innowacyj, dla tego oświadcza się przeciw obaleniu tego, co zaczyna już przenikać życie ludu, co już się wżyło. Za pomocą zmiany jedynego jednego paragrafu w duchu połączenia gmin mniejszych i niezasobnych mógłby sejm galicyjski wiele sprawić dobrego. (Mówca bowiem z góry oświadczył, podobnie jak X. Zakliński, że tylko o Galicyi mówić będzie). Jeśli są gminy o 8 lub 15 kominach, jakże tam mówić można o samorządzie administracyjnym? Pewna gmina, mająca 12 kominów, nie zdołała opłacić swoich dygnitarzy i dla tego nawet straż nocną skasowała. Gminy mogłyby rozwinąć cztery razy tak wielką działalność, gdyby były cztery razy tak wielkie. Nie przeczę, co mówi komisya, że za wielki na gminach ciężar, a za mało osób zdatnych; ale to nie jest przyczyną złego. Przyczyna tego polega na fałszywej zasadzie rozmaitych zakresów działalności. Tu mówca przechodzi do wypowiedzenia swoich zapatrywań na reformę, radzi usunąć dualizm, ale tak, żeby wszystko organa państwowe zagarnęły, przemawia za zniesieniem wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego, opierając argumentacyę swą niby to na analogii stósunku rządu do parlamentu; obok dwu tych czynników także niema trzeciego; pocóż tedy trzeci czynnik w administracyi? Mówca mówi tonem szyderczym, który rozwesela lewicę, mianowicie, gdy skarżąc się na nadużycia przy wyborach, używa wyrażeń: *so ein ganz kleiner Bezirkseffendi*, a kończy przemówienie wyrażeniem nadziei, że Pan Bóg i wysoki rząd zachowa kraj od nieszczęścia, żeby z takiego effendego nie wyrósł *Landespascha*.

X. Zakliński i kilku Niemców z lewicy spieszy uścisnąć dłoń p. Mieroszowskiemu.

Przemawia jeszcze dep. Waldert, poczem odczytano interpelacyę Prombera do ministra wyznań o obsadzeniu a raczej nieobsadzeniu dotychczas posad przy kapitule w Ołomuńcu.

Koniec posiedzenia o godz. 3. Następne we wtorek.

Petersburg 10 listopada.

Mówią, że za dni parę wyjdzie dekret mobilizacyi wojska z okręgów wojskowych: kijowskiego, charkowskiego i odeskiego. Wojsko z trzech powyższych okręgów tworzyć będzie korpusy naddunajski, odeski i krymski. W innych okręgach wojsko pozostanie prowizorocznie na stopie pokojowej, lecz wszystkie pułki otrzymały rozkaz gotowości do mobilizacyi, która nastąpić ma, skoro tego wymagać będzie polityka ogólna.

W razie mobilizacyi wszelkich sił rosyjskich, korpus gwardyi uda się do Polski, i tworzyć będzie z wojskiem okręgu warszawskiego korpus nadwiślański.

Sztab główny ukończył wszelkie przygotowania do mobilizacyi, która zabierze dwanaści dni, i przygotowania do podstawy operacyi. Wszystko to jest pewnem, widziałem nawet projekt mobilizacyi postanowiony przez dowódzców pułku.

Ziemstwo powiatu muromskiego uczyniło propozycye, aby wszyscy właściciele w razie wybuchu wojny, złożyli na korzyść funduszu wojskowego 1% wartości swych majątków ziemskich. Telegramy nadeszłe z innych prowincyj donoszą, że postanowienie to nastąpi wszędzie w Rosyi. Aby mieć wyobrażenie o sumie jaka może być zebraną w ten sposób, dość powiedzieć, że powiat muromski dostarczy 2 miliony rubli.

Miasto Odessa przybiera pozór całkiem wojenny. Jest gotowych 9 bateryj, są one wszystkie zaopatrzone w amunicyę, w żywność a nawet w suchary. Tysiąc pięćset powózek zakupiono od kolonistów niemieckich; zwożą niemi ciągle żywność. Wszystkie młyny są na usługi ministerstwa wojny, zakupiono 300,000 worów mąki.

Ludność niestała Odessy wynosi się, bogaci właściciele i posiadacze domów opuszczają miasto. Na giełdzie gra idzie gorąca; grają na akcye węgla, którego cena podniosła się w jednym dniu o 30 kopijek na pudzie.

Kompania angielska zakupiła wszystek węgiel angielski i spodziewa się 1250 wagonów z węglem z nad Donu po 19 kopijek za pud.

Prochowszczyków nie wrócił, jak się spodziewano, do Liwadyi; jego krucyata nie ustaje jednak, szczególnie w środkowych prowincyach państwa, a jednem z jej widocznych objawów jest adres miasta Moskwy do Cara, zredagowany przez Iwana Aksakowa. Rząd surowo zakazał rozpowszechnienia prasą tego dokumentu. Ci co go czytali zapewniają, że ciekawy to specimen moskiewsko-bizantyński, gorące i namiętne wezwanie do wojny świętej, gdzie Serbowie i inne ludności tak są uważani, jak gdyby już tworzyli integralną całość Rosyi. Jest w nim także ustęp piorunujący przeciw Europie zdeprawowanej i kupieckiej.

Minister finansów Reutern, narażony jest na ciągłe ataki i opinia publiczna jest mu bardzo nie życzliwą. Podał on się świeżo do dymisyi, lecz Car nie chciał jej przyjąć. Zarzucają mu dumę i arbitralność, niepowodzenie w pożyczkach, których bezpotrzebnie próbował na rozmaitych targach finansowych, zupełny brak gotówki i t. d. Nie wiem o ile te oskarżenia są usprawiedliwione, lecz pewną jest rzeczą, że stan finansowy Rosyi jest zastraszający. Wszystkie banki tutejsze, wszystkie towarzystwa akcyjne, wszystkie zakłady przemysłowe lub handlowe są obciążone, bez pieniędzy, i interesa ich tak są zawikłane, że trudno przewidzieć jak przebędą tę straszną kryzys. Tysiące obiega projektów, aby zażegnać grożącą burzę. Między innemi warto o jednym wspomnieć, gdyż charakteryzuje obecną sytuacyę Rosyi. Twierdzą, że rząd ma przydzielić do wszystkich banków, towarzystw przemysłowych i handlowych po jednym komisarzu zamianowanym przez siebie, który będzie miał jurisdykcyę i głos przeważny w Radzie administracyjnej. Według tego co mówią, ogłoszony zostanie ukaz carski, zatwierdzający dziwny ten środek. Uderzającem jest, że wobec tego ubóstwa publicznego, skarb hojnie opędza kolosalne wydatki na przygotowania wojenne, jakie prowadzone są ciągle z gorączkową energią. Zapytują tu z jakiego tajnego źródła pochodzi ta obfitość, i tysiące obiega pogłosek pod tym względem. Między najdziwniejszemi, a którym najwięcej dają wiarę, jest pożyczka 150 milionów rubli w srebrze zaciągnięta w Anglii pod korzystnemi warunkami, i łączą tę pożyczkę z podróżą pewnego p. Aleksandra, który się tu ukazywał w sferach tutejszych najśmielszych Slawofilów. Nie mając pod tym względem pewnych wyjaśnień, podaję wam to pod zastrzeżeniem.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem wyznań i oświecenia, mianował radcę Namiestnictwa, krajowego referenta sanitarnego dra Alfreda Biesiadeckiego przewodniczącym komisyi egzaminacyjnych dla egzaminów lekarzy i weterynarzy odbyć się mających w roku szkolnym 1876/7 w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 21go marca 1873 r. celem uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy władzach politycznych.

Zastępcą przewodniczącego komisyi egzaminacyjnej dla egzaminów lekarzy, które odbędą się w Krakowie, mianował minister profesora uniwersytetu dra Gustawa Piotrowskiego, zastępcą zaś przewodniczącego komisyi egzaminacyjnej dla egzaminów weterynarzy dra Ferdynanda Cassinę, koncepistę sanitarnego Namiestnictwa.

Egzaminatorami i ich zastępcami mianował minister dla egzaminów lekarzy egzaminatorem dla hygieny i ustawodawstwa sanitarnego dra Michała Mohra fizyka miejskiego w Krakowie; a jego zastępcą dra Emila Gładyszewskiego, lekarza powiatowego w Krakowie; egzaminatorem dla medycyny sądowej dra Stanisława Janikowskiego profesora uniwersytetu, a jego zastępcą dra Leona Blumenstoka profesora uniwersytetu; egzaminatorem dla farmakopei, dra Fryderyka Skobla, profesora uniwersytetu, a jego zastępcą dra Ignacego Czerwiakowskiego, profesora uniwersytetu; egzaminatorem chemii dra Aleksandra Stopczańskiego, profesora uniwersytetu, a jego zastępcą Emila Czyrniańskiego, profesora uniwersytetu; egzaminatorem dla policyi weterynarnej dra Karola Raspa, docenta i weterynarza powiatowego, którego w razie potrzeby ma zastępować krajowy weterynarz dr Józef Werner. Dla egzaminów weterynarzy egzaminatorami mianowano weterynarza krajowego dra Józefa Wernera i weterynarza miejskiego Józefa Kubickiego.

Wiedeń 17 listopada. Wczoraj na posiedzeniu Wydziału budżetowego Izby deputowanych przyszło do dość burzliwéj sceny między Dr Giskrą, a ministrem spraw wewnętrznych bar. Lasserem. Pierwszy widział się spowodowanym zaczepić ponownie bar. Rodicha, odczytując bardzo obszerny telegram, obejmujący 7 arkuszy, nadesłany przez dep. Bajamonti, o pewnych nieformalnościach przy odbywających się właśnie wyborach sejmowych w Dalmacyi. P. Giskra dołączył doń uwagę, że gdyby rzeczy te były mu pierwéj znane, byłby uczynił wniosek zawieszenia obrad nad tytułem: „Administracya polityczna,“ dopókiby się namiestnictwo dalmackie nie usprawiedliwiło. Ponieważ bar. Lasser dopiero na poprzedniem posiedzeniu dawał wyjaśnienia o czynności namiestnika w Dalmacyi bar. Rodicza, musiały go więc te ponowne rekryminacye tem więcéj dotknąć, że referent ubliżył mu swojem twierdzeniem, jakoby uchwalenie wydatków na administracyę polityczną było właściwie za pośpiesznie dokonanem i że powinno było poprzedzić je śledztwem przeciw bar. Rodiczowi. Minister Lasser odpowiedział na wywody p. Giskry bardzo ostro i oświadczył, że ubolewa nad tem, iż referent żadnego nie uczynił wniesku, gdyż według tego byłby zastosował (minister) swoje postępowanie. Nie było wątpliwości co do znaczenia tych słów bar. Lassera, zwłaszcza, że dodał on jeszcze, iż wcale nie chce siedzieć na ławie oskarżonych. Członkowie wydziału wystąpili także przeciw Giskrze. Dr Herbst zaś jako przewodniczący wydziału oświadczył, iż przemówień tych nie może uważać za należące do dyskusyi, gdyż takowa nie jest możebną nad petycyą, za którą uważa p. Bajamonti swój telegram; była to tylko konwersacya. Krok ten Dra Herbsta nie pozostał bez wpływu, a minister, który nadzwyczaj oburzony chciał już wyjść z sali, podziękował przewodniczącemu, że dał taki obrót temu przykremu zajściu. Przystąpiono potem do obrad budżetowych.

— *Bohemia* donosi, że ministerstwa austryackie i węgierskie zgodziły się na to, ażeby traktat celny i handlowy między Austryą a Węgrami trwał bez zmiany do końca r. 1877.

— Między węgierskim ministrem sprawiedliwości a komisyą prawniczą sejmu węgierskiego nastąpiło znowu porozumienie. Na posiedzeniu w d. 13 b. m. zmieniła ta komisya swą pierwotną uchwałę co do kary, jaka ma być nałożoną na pewne rodzaje zdrady stanu, wyliczone w ustępach 2 i 3 paragrafu 125 i przyjęła wnioski ministra sprawiedliwości, a mianowicie, że za podobne zbrodnie ma być nałożona kara ciężkiego więzienia od 10 do 15 lat.

— Węgierskie niezawisłe stronnictwo liberalne złożyło następujące oświadczenie w przedmiocie ekonomicznej ugody z Austryą: Obecna krytyczna sytuacya, która łatwo może powołać narody obu części monarchii do obrony Tronu i Ojczyzny, nie może służyć za pobudkę do zawarcia szkodliwej ekonomicznej ugody. Utrzymanie i zapewnienie moralnego znaczenia i państwowego stanowiska monarchii, tudzież ważne polityczne i ekonomiczne interesa monarchii na Wschodzie, stanowią kwestyę bytu dla obu państw w równej mierze. Jeżeli w sprawie wschodniej nastąpi katastrofa i pokoju nie będzie można utrzymać, to Węgrzy znać będą tylko jedno stronnictwo, mianowicie stronnictwo, które z entuzyazmem i z poświęceniem bronić będzie zagrożonych interesów państwa. Wtedy musi każda inna sprawa ustąpić na drugi plan a i ugoda ekonomiczna zejdzie z porządku dziennego, bo nie sądzimy, ażeby mógł istnieć rząd konstytucyjny albo parlament, któryby w chwilach przesilenia polityki zagranicznej mógł się wdawać w rozprawy nad traktatami, wymagającemi zimnej rozwagi i ścisłych studyów; założymy protest przeciw temu, jeżeliby z odwołaniem się na sytuacyę polityczną, miały być jak bądź załatwiane traktaty, ubezwładniające rozwój ekonomiczny na dziesięć lat, stojące na przeszkodzie prawidłowej gospodarce finansowej, jednem słowem, szkodzące interesom państwa.

Rosya.

St. Piet. Wiedm. z d. 1 (13) listopada twierdząc, że w konferencyach w Konstantynopolu Turcya nie będzie miała udziału, nazywają to nowym tryumfem dyplomacyi rosyjskiéj, ponieważ Rosya obstawała zawsze za usunięciem Turcyi od obrad i o konieczności tego środka zdołała przekonać (?) inne państwa europejskie. Wyśpiewawszy więc w obszernych i szumnych wyrazach hymn pochwalny rozumowi politycznemu swego rządu i przewadze Rosyi w chórze głosów, stanowiących o losach Turcyi, dziennik petersburski tłómaczy jednak, że wyłączenie Porty od narad nad jéj własnym losem niema bynajmniéj na celu upośledzenia jéj i nie jest skutkiem nieprzyjaźni ku niéj, lecz koniecznością polityczną. „Jeżeliby bowiem, są słowa wspomnianego dziennika, reprezentant Turcyi miał udział w obradach konferencyj, nieomieszkałby z właściwą dyplomatom tureckim zręcznością skorzystać z pierwszego nieporozumienia, z pierwszéj różnicy zdań i poglądów, mogącéj wyniknąć między przedstawicielami mocarstw europejskich, i starałby się utrudnić w jakikolwiek sposób pomyślny koniec obrad. Oto dla czego wszystkie państwa europejskie, niewyłączając nawet Anglii, zgodziły się (?) z Rosyą, że wyłączenie Turcyi jest koniecznem. A korzyść ztąd widoczna: ponieważ obrady dyplomatów będą zachowywane w tajemnicy; skoro więc uda się przyjść do zgody i uchwalić środki zaprowadzenia w Turcyi reform mogących zadowolnić Słowian, trudno będzie Porcie działać przeciw uchwale już zapadłéj, a przedtem sobie niewiadoméj, znajdzie się tedy w konieczności uledz i poddać się przepisom jéj bezwarunkowo.“ W dalszym atoli ciągu tego artykułu *St. Piet, Wiedm.* wyrażają wątpliwość, aby konferencye mogły doprowadzić do pożądanego skutku, tj. do uchwalenia takich reform. któreby ustaliły spokój na półwyspie Bałkańskim i zapewniły Słowianom żądane prerogatywy. Najwięcéj zaś wpływa na to powątpiewanie obecność na konferencyach pełnomocnika Anglii, lorda Salisbury; tak bowiem mówią w tym względzie: „Udział w obradach byłego ministra spraw indyjskich, lorda Salisbury nie zdaje się zapowiadać dobrych nadziei dla sprawy słowiańskiéj w Turcyi: znana jest bowiem przychylność tego męża stanu dla muzułmanów i wstręt jego do Rosyi, z interesami któréj sprawa słowiańska najściśléj jest związaną, Dla tego też niepowinniśmy bynajmniéj łudzić się, ani też dać się ukołysać nadziejom zbyt wątpliwym, że konferencye zdołają załatwić trudności sprawy, która tylko siłą oręża rozstrzygniętą ostatecznie być może. Owszem należy nam najenergiczniéj gotować się do walki, do któréj prawdopodobnie zmuszą nas okoliczności, a do któréj sprzymierzone z nami rządy sposobią się też spiesznie.“ I opowiada następnie dziennik petersburski o przygotowaniach owych „sprzymierzeńców:“ że cała Rumunia zamienioną została w obóz wojenny, że i Grecya sposobi się do wojny na szerokie rozmiary a rząd grecki obowiązał się już oddać w rozporządzenie Rosyi korpus posiłkowy z 60,000 ludzi, który ma być uzbrojony i zaopatrzony we wszelkie potrzeby wojenne, słowem gotowy do wojny jeszcze przed końcem listopada. Wreszcie dodaje, że Anglia wszelkiemi sposoby stara się skłonić Grecyę do neutralności, lecz usiłowania te są daremnemi, bo gdyby nawet gabinet ateński dał się uwieść „chytrym namowom Anglii“ i zechciał zachować się biernie, niezdołałby tego uczynić w obec powszechnego wzburzenia umysłów ludu greckiego. którego stłumić już niepodobna bez obawy wojny domowéj.

Dalej dziennik petersburski zawiadamia, że pogłoski o chwiejności związku trójcesarskiego i rychłym jego upadku coraz więcej mają wziętości w tych kołach rosyjskich, ktore zazwyczaj dobrze są informowane, „Niemożemy zataić — są słowa dziennika — że i w przekonaniu naszem pogłoski te mają wiele prawdopodobieństwa i harmonia nietylko między Austryą i Rosyą, lecz nawet między Austryą i Niemcami zdaje się być niewątpliwie zachwianą, słowem, związek troisty wkrótce będzie miał prawo zwać się związkiem tylko dwoistym. Dzienniki europejskie biedzą sobie głowę nad rozwiązaniem kwestyi: po czyjej stronie staną Niemcy, czy z Austryą, czy też z Rosyą? Jedne z nich zapewninją, że książę Bismark skłonnym jest stanąć po stronie Austryi pod warunkiem tylko, aby cesarstwo Habsburgów wyrzekło się swych pretensyj do Dunaju, nad którym Niemcy zamyślają otworzyć swą przewagę, jeżeli nie bezpośrednio, to za pośrednictwem Rumunii; inne zaś twierdzą, że Bismark trzyma się, tak powiemy, oburącz Rosyi. Dla nas atoli kwestya ta nie jest bynajmniej ciemną; okoliczności bowiem w obecnym czasie tak się złożyły, że Niemcy mają interes własny w podtrzymywaniu przyjaźni z nami, że nietylko nieodniosłyby żadnej korzyści z niezgody z nami, lecz przeciwnie, każde starcie między Rosyą a Prusami byłoby daleko szkodliwszem dla Niemiec niż dla nas. Pokąd polityka interesów własnych przeważa w Europie, potąd Niemcy będą zawsze po naszej stronie, bardzo im bowiem chodzi o sprzymierzeńca potężnego, aby mogły zatrzymać w ręku to, co zyskały siłą oręża. Z drugiej zaś strony nie taimy bynajmniej, że i dla nas przyjaźń Niemiec jest niezmiernie cenną.“ W końcu dziennik petersburski przytacza jeszcze jeden powód, stwierdzający, jakoby solidarność Prus z Rosyą, a tym jest kwestya polska. O tym przedmiocie mówi dziennik, co następuje: „Rząd pruski w ostatnich czasach zaczął nam okazywać szczególniejszą przyjaźń i chęć działania wspólnego wszędzie i we wszystkiem. Serdeczność ta daje się usprawiedliwić pogłoską o ruchu polskim, który zaczyna znowu kiełkować, a który, chociaż przeważnie skierowany przeciw Rosyi, zawsze atoli groźnym być może w skutku i dla Niemiec. Marzyciele polscy, ośmieleni zbytnią swobodą prasy w Austryi i nieprzyjaźnemi dla Rosyi mowami w Reichsracie wiedeńskim, umyślili skorzystać z zawikłań wschodnich i oczekiwanej wojny europejskiej, aby wystąpić ze swojemi pretensyami i przyprowadzić do skutku swe patryotyczno-fantastyczne plany. W Berlinie bardzo słuszną zrobiono uwagę, że Wisła bliższą jest Niemiec niż Dunaj, i że pozwolić wzrastać nadziejom i marzeniom polskim, chociażby mającym na celu tymczasem jedynie szkodę Rosyi, jest to samo, co tworzyć sobie dobrowolnie kłopoty wewnętrzne. Polacy nietylko formują legiony dla Turcyi (!) lecz knują we Francyi i Anglii intrygi dyplomatyczne na szeroką skalę (?) Otóż to wszystko, zamiast nam szkodzić. może przeciwnie bardzo wiele pomódz, bo zapewnia nam przyjaźń Prus i staje się nowym węzłem, wzmacniającym sojusz nasz z Prusami. Jesteśmy tedy bardzo obowiązani panom Polakom!..“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada. Podajemy dziś w dodatku mowę X. kan. Goliana mianą na pogrzebie ś. p. Maurycego Manna a zatytułowaną: „Kazanie o przyjaźni w Panu Jezusie“. W szeregu głosów dziennikarskich o zmarłym naszym koledze zapisać winniśmy nekrolog zamieszczony w *Przeglądzie Lwowskim*, oraz feileton „Nad trumną dziennikarza“ w *Kronice Codziennej*.

— Hr. Jan Aleksander Fredro przybył wczoraj do Krakowa w celu porozumienia się z członkami tutejszymi komisyi, zajmującej się sprawą pośmiertnych dzieł jego ojca.

— Onegdaj umarł tu obywatel z Podola Stanisław Jaroszyński, licząc lat 58.

— Wczoraj aresztowany i do sądu oddany został krawiec Józef Dorazil z Morawy, który pod pozorem żenienia się wyłudził od ojca swojej narzeczonej 375 złr., a od niej pościel, i — ożenił się z inną.

— Leib German woźnica, został wczoraj aresztowany za przeciążenie wozu, którym wiózł towar na dworzec kolei. Koń żydowski należy do najnieszczęśliwszych istot na ziemi.

— Józef Jagusiak z Witkowic w powiecie Krakowskim otrzymał nagrodę pieniężną rządową za ocalenie tonącego.

— Karczmarz w Busowiskach w powiecie Staromiejskim, Josel Majer, wespół z synem swym i zięciem tak ciężko pobił d. 25go z. m. chłopa, który mu 6 centów zadłużył się, że pobity nazajutrz umarł. Sprawców zbrodni oddano do sądu.

— W Tarnopolu powiesił się d. 4go b. m. szewczyk, przywiedziony do rozpaczy okrutnem obchodzeniem się majstra!

— Jutro przedstawione będą w Cieszynie w teatrze amatorskim komedye: „Przed śniadaniem“ hr. Fredry (syna) i „Majster i Czeladnik“ Korzeniowskiego.

— We wsi Marpingen w prowincyi Nadreńskiej Pins ukazała się przed niejakim czasem trojgu dzieciom wiejskim Matka Boska. Lud ciągnął na to miejsce z najdalszych stron i wzniesiono tam kaplicę. W skutku tego rząd wysłał oddział żandarmeryi, która dniem i nocą patrolując, z daleka wzbraniała przystępu do miejsca cudem wsławionego i kazała uwięzić miejscowego i sąsiedniego proboszcza, a rzecz ta takiej nabyła wagi, że *Reichs-Anzeiger* z d. 16 b. m. ogłasza wyrok sędziego opiekę sprawującego, który na zasadzie kodeksu karnego skazał troje owych dzieci, co widziały zjawienie się N. P. Maryi, na osadzenie w domu poprawy.

— W poniedziałek 22-letni Juliusz Egger w Luzern odebrał sobie życie, przebiwszy się sztyletem. Sąsiadka jego, 19-letnia pani Marcelina Fenner, nazajutrz zastrzeliła się na jego grobie. Dopiero po śmierci ich dowiedziano się, że się kochali, listy bowiem, które znaleziono, świadczyły, iż pisywali do siebie, że się nawet widywali, lecz miłość ich była tylko platoniczną.

— W niedzielę okradziono na zamku Biberstein pod Schwäbing w Bawaryi, księcia Maksa Emanuela Bawarskiego, najmłodszego brata cesarzowej Austryackiej. Zabrano mu klejnoty, wartości około 50,000 złr. Podejrzenie padło na 18-letniego tapicera, który na zamku zajęty był robotą i w kilka godzin ujęto go wraz ze skradzionemi kosztownościami.

— Dzień, w którym nowo wybrany burmistrz londyński udaje się w pochodzie uroczystym do Westminsteru, aby tam przed całym sądem złożyć przysięgę na konstytucyę i ustawy miejskie, bywa zwykle z wielką wspaniałością obchodzony, a kończy się zawsze ucztą, na którą zaproszeni są ministrowie i najwyżsi dostojnicy państwa, posłowie zagraniczni, wielu członków obu Izb parlamentu itd. Tym razem pochód do Westminsteru d. 9 listopada odbył się z większą niż zwykle wspaniałością, gdyż nowy lord-major Tomasz White i obaj nowi szeryfowie, ludzie bogaci, postanowili podwoić wspaniałość obchodu. W pochodzie wzięły udział rozmaite korporacye i giełdy City z chorągwiami i służbą zbrojną na koniach, ale oraz ze względu na nowy tytuł cesarzowej Indyjskiej najęto 13 słoni z cyrku i menażeryi, które prowadzone przez świetnie przystrojonych Indyan, czyniły cały pochód podobny do wielkiej wystawy teatralnej. Dziesięć kapel wojskowych pieszych i konnych towarzyszyło temu wystąpieniu. Lord-major siedział we wspaniałej, złoconej, staroświeckiej karecie sześciokonnej. Lord-major nie pobiera żadnej płacy, lecz 10,000 funtów sterl. na koszta reprezentacyi. Poprzedni burmistrz wydał był w ciągu swego rocznego urzędowania 17000 funt. sterl. z własnej kieszeni.

TEATR. W sobotę d. 18go listopada: Po raz trzeci: Dramat w 7 obrazach z francuskiego — pp. A. Rolland i J. Du Boys — przełożył A Kleczewski: *Rudy Janek* (Cadet Roussel). — Początek o godz. 7ej.

W niedzielę dnia 19go listopada: Opera komiczna w 4 aktach, muzyka Jana Strausa, przekład A. Urbańskiego: *Indigo i rozbójnicy*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 17go listopada pochmurno; termometr od — 1·8 doszedł do — 3·5 C. Barometr w górę zwolna idzie; o 6ej rano dnia 18go listopada stan jego był 746·5 mill., termometru + 1·8 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 19go listopada: Św. Stanisława Kostki. — W poniedziałek dnia 20go listopada: Św. Feliksa de Valois wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

Poszyt 22gi *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Plan i określenie zadania filozofii przez X. M. Morawskiego; Poprzednicy Krzysztofa Kolumba i Waska de Gamy (c. d.); O Pompei przez hr. M. Dieduszyckiego (c. d.); Z notatatek moskiewskiego popa przez Franciszka Lutrzykowskiego (c. d.); Westalka (c. d.); Przegląd literacki przez Dra Omegę; Przegląd pism peryodycznych; Różności; Dwytygodnik polityczny; Kardynał Antonelli przez X. E. Podolskiego; Maurycy Mann, przez X. Stanisława Załęskiego T. J.; Kronika; Świętopietrze.

— We Lwowie w drukarni ludowej wyszła w osobnem odbiciu z *Przeglądu Lwowskiego* rozprawa X. Zygmunta Goliana p. n.: *Ostatni bohaterowie Judei* 8° str. 1 — 55.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 10 do dnia 17 listopada i na cmentarzach w Krakowie pochowanych.

Helena Wyjadlonka, wyrobnica, lat 50, na niedomykalność zastawki dwukończystej, Marcin Torba, wyrobnik, lat 30, na zapalenie opłucnej; Tekla Wróblowa, wyrobnica, lat 47, na zwężenie zastawki dwukończystej; Szymon Bobrek, służący, lat 35, na suchoty; Anna Kopcina, wyrobnica, lat 54, na rozedmę płuc; Marya Nalepina, żona rolnika, lat 54, na zapalenie płuc; Maciej Marczak, wyrobnik, lat 56, na rozedmę płuc; Rozalia Kopcionka, wyrobnica, lat 60, na niedomykalność zastawki serca dwukończystej; Maurycy Mann, Redaktor, lat 62, na krwotok płuc; Anastazya Zacierzanka, na opiece Tow. Dobr., lat 81, na chorobę nerek; Magdalena Kasprzyk, służąca, lat 40, na raka; Franciszek Myszkowski, szewc, lat 30, na suchoty; Jan Rosek, lat 64, na rozedmę płuc; Marya Sosińska, szwaczka, lat 58, na uwiąd starczy; Szymon Skorybut, wyrobnik, lat 33, na suchoty; Anna Czermakowna, uczennica, lat 17, do szpitala konająca przywieziona; Franciszek Urbańczyk, stróż nocny, lat 33, na gruźlicę płuc; Stanisław Jaroszyński, obywatel ziemski, lat 58, na za-

palenie płuc; Wolf Künstlich, lat 28, na cukrzycę; Eizyk Rubistein, ubogi, lat 61, na niedokrewność.

Oprócz tych, dzieci do lat 5 zmarło 12, mianowicie:

Na spazmy 1, na zapalenie płuc 4, na zapalenie krtani 1, na zwężenie krtani 1, na zapalenie nerek 1, nieżywo urodzone 2, na puchlinę mózgu 1, na suchoty 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 15 listopada.

Morderstwo.

Przewodniczący: Radca sądu krajowego p. Korczyński; sędziowie głosujący: radca sądu krajowego p. Mikuszewski, adjunkt sądowy p. Wójcicki; ze strony prokuratoryi rządowej: podprokurator p. Lipka: obrońca: adwokat Dr Hajdukiewicz; prowadzący pióro: auskultant sądowy p. Grzybowski.

Sędziowie przysięgli pp.: Franciszek Zajączkowski, Maurycy Klein, Ludwik Chrystyan, Michał Łysakowski, Jakób Tengler, Abraham Grünwald, Piotr Furmanik, Piotr Nowak, Juda Birnbaum, Antoni Sapalski, Józef Weyrosta, Wolf Goldwasser.

Na ławie oskarżonych Rachel i Jzrael Samuel recte Salomon Priwerowie.

Oskarżeni zawarli w marcu roku zeszłego ze sobą małżeństwo; oboje byli biedni i żyli tylko z pracy rąk. To też wkrótce po zawarciu małżeństwa, musieli się rozłączyć. On poszedł jako czeladnik szewski do jakiegoś szewca na Kaźmierzu, ona zaś jako niańka do Spirów. Rachela atoli młoda, bo zaledwie 22 lat dziś licząca, zanadto była przedsiębiorcza, wkrótce po wejściu do służby wyspekulowała coś w domu Spirów na swoją korzyść i już w kwietniu znalazła się w kozie. Przesiedziała tam do grudnia z. r. skazana na 6 miesięcy więzienia za kradzież. W więzieniu w połowie lipca powiła córkę Ryfkę. Wyszedłszy z więzienia wyjechała do Dębicy do swoich rodziców wraz z mężem. Tam atoli przyjęli ich bracia Racheli bardzo źle, skutkiem czego musieli wracać do Krakowa. Powtórna próba wspólnego pożycia nie udała się znowu i znów się musieli wkrótce rozejść. Ponieważ atoli Rachela nie mogła w służbie utrzymać dziecka, oddała go Domagalskiej na wychowanie, za wynagrodzeniem 5 złr. miesięcznie. Mąż nie starał się wcale o córkę, nie dał jej na wychowanie ani grosza. Rachela zaś nie płaciła regularnie i wogóle zapłata była dla niej bardzo trudną, gdyż to był cały jej zarobek miesięczny. Dnia 30 maja w sabbath wzięła dziecko swych służbowców, u których była za niańkę i spotkawszy się z mężem, poszła z nim do Domagalskiej, dziecko było zdrowe i wesołe. Podała mu bułkę, a Domagalska zgotowała jej kawę do tej bułki. Rachela odeszła o 20 kroków od Domagalskiej i usiadła pod gruszką aby nakarmić swe dziecko. Tutaj otruła je kwasem siarkowym, zgęszczonym. Dziecko zaczęło płakać i wyrzucać kawę, Domagalska zawołała jakiegoś przechodzącego żyda i z nim razem namawiała Priwerów, aby poszli po doktora. Ale ci wymawiali się brakiem pieniędzy i pod pozorem, że zostało dziecko zawiane, że dostało wielką chorobę bardzo zaraźliwą, ściągnęli z niego popalone szkienki i mąż wyniósł na pole i rzucił w zboże; dziecko tego dnia jeszcze umarło.

Oskarżona Rachela nie przyznała się, broniła się cały czas zacięcie, o trzy kwadranse na 10tą rozpoczęła odpowiedź na akt oskarżenia, a jeszcze o 11ej nic nie wspomniała o całym wypadku, opowiadała tylko jak dziecię swe kochała, pieściła, gdzie była i co robiła; lecz wszystko nie należało do rzeczy. Kiedy już przewodniczący wezwał ją, aby się trzymała przedmiotu, załatwiła się krótko i węzłowato, spędzając winę na Domagalską, jakoby ta podała jej zatrutą kawę. Każdemu świadkowi miała coś do zarzucenia, nawet świadkom odwodowym, skoro ci nie mieli nic do zeznawania na jej korzyść. A każdy taki zarzut świadczył o jej nadzwyczajnej przebiegłości. Przeciwnie mąż nie odznaczał się wcale żadnym dowcipem ani rozumem. Sędziowie przysięgli uznali ją winną jednogłośnie, a męża uwolnili 6 głosami. W skutek tego Rachela została na śmierć skazaną, a Israel uwolniony. Rachela posłyszawszy wyrok chciała coś nowego powiedzieć, byle tylko mąż wyszedł z sali — na co jednakże nie zezwolono.

Kraków 18 listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 20go b. m.: Maryanny Kawowej o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Franciszka Dragona o kradzież; Stanisława Kołodzieja o kradzież; Jana i Petroneli Bałów o gwałt publiczny; Konstancyi, Tekli i Jana Lelków o kradzież. Oprócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek* d. 21go b. m.: Romana Westfalewicza o gwałt (przed sądem przysięgłych). Oprócz tego 4 rozprawy apelacyjne. *We środę* d. 22go b. m.: Mateusza Brzuchalskiego o wykrocz. przeciw bezpiecz. życia; Maryanny Włuckowianki o gwałt publiczny; Michała Chomeckiego i Józefa Rybaszka o gwałt publiczny; Jana Stachury o kradzież. Oprócz tego 10 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek* d. 23go b. m.: Jana Kulińskiego o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Jana i Józefa Hyrczaków o kradzież; Wiktora Potockiego o dwużeństwo; Antoniego Mirocha o przeniewierzenie; Jana Młynka i Maryanny Zającowej o kradzież. Oprócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *W piątek* dnia 24go b. m.: Augusta Buchelta o przeniewierzenie (przed sądem przysięgłych); Wojciecha Pasa o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Danek o kradzież; Mikołaja i Katarzyny Kalinów o kradzież; Karola i Maryanny Ślusarków i Teresy Szydłakowej o kradzież; Wojciecha Feliksa o kradzież. Oprócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *W sobotę* dnia 25go b. m.: Jana Kantego Madeja o kradzież; Macieja i Wojciecha Bębenków i Józefa Kubicy o gwałt publiczny; Reginy Szerotkowej o oszustwo.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Rozkład podatku dochodowego.

Wyraziliśmy już zdanie nasze co do zasady podatku dochodowego, dziś obznajmiemy czytelników naszych z zasadami obliczania czystego dochodu i sposobem rozłożenia podatku na czysty dochód podług skali postępowej.

Podstawą opodatkowania ma być czysty dochód, jaki opodatkowany miał w roku przeszłym.

Jednostką podatkową nazywa ustawa sumę podatku wypadającą na każde 100 złr czystego dochodu, w miarę summy ogólnej, jaka ma wpłynąć do skarbu państwa z podatku dochodowego. Obliczono, że w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, czysty dochód wszystkich osób fizycznych i korporacyj, które podatkowi dochodowemu podlegać będą, przy ustanowieniu kontyngensu tegoż podatku na 15 milionów złotych, wynosi tyle, że się w nim 14 milionów jednostek podatkowych znajduje, z czego wypada, że każda jednostka podatkowa opłacana od każdych 100 złr. czystego dochodu wynosić będzie 1 złr. 6 centów.

Skala zaś postępowa wzrastająca w miarę coraz większego dochodu czystego jest następującą:

Aż do 600 złr. czystego dochodu nic się nie opłaca.

Od 600 do 1000 uważa się każde sto złotych czystego dochodu za jedną jednostkę.

Od	1,000	do	1,500	złr. jako	1.2	jednost.
„	1,500	„	2,000	„ „	1.4	„
„	2,000	„	2,500	„ „	1.6	„
„	2,500	„	3,000	„ „	1.8	„
„	3,000	„	3,500	„ „	2.0	„
„	3,500	„	4,000	„ „	2.2	„
„	4,000	„	4,500	„ „	2.4	„
„	4 500	„	5,000	„ „	2.6	„
„	5,000	„	6,000	„ „	2.8	„
„	6,000	„	7,000	„ „	3.0	„
„	7,000	„	8,000	„ „	3.2	„
„	8,000	„	10,000	„ „	3.4	„
„	10 000	„	15 000	„ „	3.6	„
„	15.000	„	20,000	„ „	3.8	„
„	20,000	„	30,000	„ „	4.0	„
„	30,000	„	40,000	„ „	4.2	„
„	40,000	„	50.000	„ „	4.4	„
„	50.000	„	60,000	„ „	4.6	„
„	60.000	„	70,000	„ „	4.8	„
„	70,000	i wyżej		„ „	5.0	„

Ułamki nie przechodzące połowy będą pomijane, przechodzące połowę liczone będą za całą jednostkę.

Przykład objaśni najlepiej sposób rozkładania podatku podług przytoczonej skali.

Dajmy na to, że osoba mająca być opodatkowaną miała w roku przeszłym 12,745 złr. dochodu. Strącając więc 45 jako niedochodzące połowy setki, zostanie nam 127 setek, a że wysokość tego dochodu czystego przypada między 10 a 15,000, a w tej kategoryi podług skali postępowej każda setka uważać się ma za $3^{6}/_{10}$ jednostek podatkowych, jednostka zaś podatkowa przy kontyngensie ustanowionym na 15 milionów złr. wynosi 1 złr. 6 kr., podatek więc wyniesie 127 × $3^{6}/_{10}$ × 1 złr. 6 kr. = 484 złr. 6 kr.

Instytucya zaś mająca 240,000 złr. czystego dochodu należąca przeto do najwyższego stopnia skali podatkowej, gdzie się każda setka liczy za pięć jednostek, mając 2400 setek dochodu, zapłaci oczywiście 2400 × 5 × 1 złr. 6 kr. = 12,720 złr.

Obliczanie czystego dochodu uskutecznia się przy własności gruntowej przez zesumowanie wszystkich dochodów z gospodarstwa rolnego i leśnego, po odtrąceniu kosztów administracyjnych wrazie własnego zarządu majątkiem, wrazie zaś wydzierżawienia, podatek oblicza się od wysokości sumy dzierżawnej.

Przy obliczaniu dochodu z budynków, bierze się czynsz lub realny użytek z domu za podstawę.

Przy przedsiębiorstwach zarobkowych rzeczywiste zyski roku poprzedniego.

Przy zasługach osób służebnych, wszystkie stałe i zmienne dochody w gotówce lub naturaliach.

Przy majątkach kapitałowych procenta od wszelkich pretensyj, tudzież renty, pensye i t. p. po odciągnięciu kosztów administracyjnych, podatków z dodatkami opłacanych w roku przeszłym z wyjątkiem osobistego podatku, procentu od długów prywatnych i ciężarów na dochodach. Natomiast koszta utrzymania domu policzać się nie będą, jako już do zużywania czystego dochodu należące.

Do oznaczenia dochodu mającego uledz opodatkowaniu, utworzone zostaną komisye szacunkowe okręgowe lub miejscowe, których członkowie będą do połowy mianowani przez ministra a w drugiej połowie obierani z grona opodatkowanych na lat trzy.

Od czynności tej komisyi służy rekurs do komisyi reklamacyjnej, której członkowie będą do połowy wraz z przewodniczącym mianowani przez ministra skarbu, do połowy zaś obierani przez sejm lub Wydział krajowy, niekoniecznie z grona osób sejmowych.

Na czele stać będzie Komisya centralna mająca czuwać nad równością zastósowania zasad szacunkowych, złożona z członków 18 i przewodniczącego. Sześciu członków powoła minister, trzech wybierze Izba panów, dziewięciu Izba deputowanych. Każdej komisyi przydzielony będzie urzędnik skarbowy jako referent.

Fasyę dochodu swego składa w końcu roku sam opodatkowany do komisyi szacunkowej. Zamilczenie lub fałszywe podanie karane będzie grzywnami, a właściwy podatek swoją drogą ściągnięty.

Takie są przepisy wniosku rządowego, który uledz jeszcze może zmianom w obu Izbach.

Peszt 14 listopada. *(Targ zbożowy).*

Pszenicy dowóz słaby. Tendencya podniola się płacono o 5.10 cent. wyżej. Cena żyta stała, jęczmień i owies trzymają się w cenie.

Płacono za pszenicę na $74^{6}/_{10}$ kilogr. od 10 50 do 10·70; na $80^{1}/_{10}$ kilogram. od 11·85 do 11·95; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·10 do 9·40; jęczmień na 62 do $63^{7}/_{10}$ kilogr. od 6·40 do 7·90; owies na 41 do $47^{4}/_{10}$ kilogram. od 7·20 do 7·40, szmalec mydło od $71^{1}/_{4}$ do $72^{1}/_{2}$ złr.

Wrocław 14 listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·30 mark; żyto na 200 f. po 18·90 m.; owies na 200 f. po 15·60 m; rzepak za 200 f. brutto po 31·75 mark; olej po 72·— m.; spirytus na 100 Tralesa po 52·— mark.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go listop.

HOTEL SASKI: Hr. Jan Aleksander Fredro ze Lwowa, hr. Julia Ostrowska z Kościelca, Józef Orłowski z Przemyśla, Antoni Günther z Galicyi, Jakób Kostenetzky z Warszawy, Roman Rydel z Galicyi, Władysław Rydel z Galicyi, Marceli Łękawski z Kołomyi, Kazimierz Łękawski ze Lwowa, Adolf Fritsch z Preszburga.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 listopada. Izba deputowanych uznała nieważność wyboru legitymisty Dudemaine, wybranego d. 20 lutego w departamencie Vaucluze przeciw Gambecie. Senat załatwił ustawę o administracyi wojskowej do art. 26go i we wtorek obradować będzie nad tym przedmiotem dalej.

Paryż 17 listopada. Zaprzeczają tu doniesieniu *Timesa*, jakoby Derby protestował przeciw mobilizowaniu wojska rosyjskiego. Decazes opowiadał, że konferencye zbiorą się d. 1 grudnia w Konstantynopolu

Londyn 16 listopada. Zawarty został traktat handlowy między Anglią a Austro-Węgrami.

Birmingham 16 listop. Lord Beaconsfield wyjechał do Londynu wezwany przez swoich kolegów gabinetowych.

Bruksella 16 listop. W Izbie deputowanych oświadczył minister Malou, że zaraz po ukonstytuowaniu się Izby wniesie wybranie komisyi, którąby się zajęła obmyśleniem środków dla zabezpieczenia tajności i wolności wyborów.

Rzym 16 listop. Dziś między ministrem spraw zagranicznych a rumuńskim ajentem tymczasowe oświadczenie ułożono o stosunkach handlowych obustronnych. Oświadczenie to zastąpione będzie późniejszym traktatem. — Jutro ogłoszoną będzie nominacya 31 senatorów. Król przyjmował dziś posła francuskiego margr. de Noailles, który mu wręczył listy swoje wierzytelne.

Nowy Jork 15 listopada. Według doniesień z Kuby 11 mniemanych podróżnych z Puerta-Plata, prawdopodobnie zaś wychodźców kubańskich, opanowało parowiec „Montezuma" odbywający drogę między Hawanną i Antillami, zabiło kapitana i innych oficerów, wysadziło innych podróżnych u brzegów Kuby na ląd i wypłynęło następnie na morze

---

Hr. Hohenwart w dalszym ciągu swej mowy, pełnej miary politycznej i gruntownego poglądu, nie postawił pozytywnego wniosku, jak to zapowiadano. Negatywne tylko przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi w przedmiocie, którego doniosłości a zarazem konieczności rozstrzygnięcia i uregulowania nie zaprzecza mówca, nie wydaje nam się wystarczającem i odpowiedniem. Niech nam godzi się przeto wyrazić nadzieję, że w mowie zapowiedzianej deputowanego Dunajewskiego, która ma zamknąć rozprawy, okrom odparcia dążności centralistycznych w sprawie organizacyi administracyjnej, znajdzie także wyraz stanowczy i dodatni ta dążność rozwoju autonomicznego, której nikt lepiej określić nie zdoła nad wnioskodawcę znanego projektu reformy w sejmie lwowskim. Ktoby się był spodziewał, że sprawa kilkoletniego sporu w Radzie powiatowej krakowskiej, zakończona szczęśliwie przesileniem gabinetowem.... przepraszamy — marszałkowskiem — wystąpi w Radzie państwa wiedeńskiej pod formą centralistycznego *liberum veto* przeciw autonomii powiatowej i prawom całego kraju. Być „dzikim" na sejmie lwowskim jest rzeczą szkodliwą, ale dozwoloną; inaczej w Radzie państwa wiedeńskiej. Dziwić się jednak nie można, że poseł, który w sprawach wyznaniowych idzie za liberalizmem wiedeńskim, pójdzie także za centralistami w sprawach autonomii i narodowego interesu.

Potwarcza insynuacya, która przed tygodniem wyszła z Berlina, jakoby Polacy knuli jakieś intrygi w sprawie wschodniej, jeszcze całkowicie nieupadła. Dochodzi nas z Paryża wskazówka, że tam ta baśń przybrała większe rozmiary, jakoby Polacy przygotowywali się do czynnego wystąpienia, a może wybuchu z okazyi zawikłań wschodnich. Zdawało nam się nawet zbytecznem protestować przeciw tak kolosalnej bajce, równie niedorzecznej jak śmiesznej. Przekonywamy się jednak, że gadzinowa prasa berlińska wierna tradycyom Bärensprunga, widocznie ma rozkaz utrzymywania tych denuncyacyj, aby na Polskę ściągnąć nowe klęski.

Posłem do parlamentu niemieckiego wybrany został we Środzie d. 15 bm. Dr Komierowski 387 głosami; minister Falk otrzymał 73 głosów.

Wczoraj miał wziąść parlament niemiecki pod obrady wnioski rządowe o organizacyi sądownictwa i o zaprowadzeniu nowych kodeksów postępowania w zgodzie z nowem urządzeniem sądów w państwie Niemieckiem. Wnioski te były już czytane w parlamencie, wczoraj zaś miały być dyskutowane czyli obradowane w drugiem czytaniu. Partya narodowo liberalna zgodziła się już onegdaj na uchwały komisyi prawniczej parlamentu i zamierzała wnieść na pełnem zebraniu przyjęcie ryczałtowe ustawy o urządzeniu sądów. Taż partya postanowiła też popierać uchwałę komisyi względem przydzielenia spraw drukowych sądom przysięgłych.

Rzecz na pozór drobną, ale cechującą ducha i usposobienie fabrykantów i rękodzielników w Alzacyi, zapisać należy: *Frankf. Ztg* donosi, że przemysłowcy w Mulhouse, miasta, jak wiadomo, bardzo fabrycznego, z którego jednak wielu fabrykantów przeniosło się do Francyi po oderwaniu Alzacyi, oświadczyło, iż nie może brać udziału w wystawie paryskiej r. 1878. *Nordd. Allg. Ztg* przytacza za powód uchylenia się, że Alzaczycy nie chcą pod niemieckim pawilonem ukazać się na wystawie.

Już po ogłoszeniu powyższego doniesienia pisze z Wersalu *Polit. Corr.*: „Według wiarogodnych źródeł, słychać, że poseł niemiecki ks. Hohenlohe nie jest w możności przyrzekać udział Niemiec w wystawie paryskiej r. 1878". Czy odmowa ta służy na okazanie, iż Niemcy nie wierzą w utrzymanie pokoju za półtora roku, czy też że nie chcą się narazić na tak niekorzystne porównanie przemysłu swego, jakie ich spotkało na wystawach wiedeńskiej i filadelfijskiej, czy wreszcie chcą odjąć wystawie paryskiej charakter wystawy powszechnej?

Gaz. Kolońska nie śmie obstawać przy prawdziwości podanego przez siebie dokumentu w sprawie przygotowań mniemanych rządu włoskiego na przypadek nowego wyboru Papieża, ale dodaje, że gdy akt ten doszedł ją wprawdzie przez innego, niż zwykle korespondenta, przeto musi sprawdzić jego rzetelność. *Gaz. Kolońska* była już używana z Berlina do rozpowszechniania zmyślonych dokumentów, mianowicie w sprawach tyczących się Kościoła; lecz nigdy kłamstw swych nie odwoływała. Tym razem złapała się na nieznajomości nazwisk i tytułów osób podpisanych na tym dokumencie.

Do rzędu bajeczek obiegających w Paryżu z okazyi sprawy wschodniej zaliczyć trzeba tę, którą podaje *Nouvelliste de Rouen*, jakoby poseł niemiecki w Paryżu ofiarował Francyi zwrot części Lotaryngii. Niektóre dzienniki paryskie biorą wieść tę za dobrą monetę i utrzymują, że taki podarek, który zresztą ks. Decazes odrzucił, przypisać należy staraniom Rosyi.

Oprócz wiadomych już i przez nas podanych warunków rosyjskich pod względem rękojmij, *Nord* przytacza jeszcze dwa nowe, a mianowicie przeznaczenie z góry pewnych wpływów skarbowych na cele wyłącznie lokalne i co ważniejsza, okupacyę prowincyj słowiańskich Turcyi przez obce wojska. To ostatnie obostrzenie warunków czyni przystanie Turcyi na konferencye niepodobnem, jeśliby od niego zawisła bezwarunkowo ugoda.

Petersburski korespondent do *Wiener Abendpost* jest zdania, że między Rosyą a Niemcami panuje najściślejszy węzeł przyjaźni i interesów, czego dowodem, że na zapowiedziany jutro chrzest syna W. Ks. Włodzimierza, imieniem Cyryl, ma przybyć do Petersburga królewicz pruski. „Podróż ta będzie nowem świadectwem ścisłego wspólnictwa Rosyi i Niemiec w kwestyi wschodniej" — mówi korespondent, a na innem miejscu tak pisze: „Aby odmalować usposobienie panujące w Petersburgu, trzeba powiedzieć, że widzianoby tu bardzo niechętnie interwencyę na korzyść Serbów dla opiekowania się nimi, na co nie zasłużyli swojem nierozmyślnem wystąpieniem. W przypadku wojny zyskałaby pewnie najpierwej Rumunia, gdyż za jej przymierze z Rosyą, jak wieść się rozchodzi, przyrzec jej miano niepodległość, tytuł królestwa i rozszerzenie granic aż do wału rzymskiego, wraz z Kustendże (port na morzu Czarnem). Turcya zostałaby w ten sposób na zawsze od Dunaju odsuniętą; wielka to, mówią, korzyść dla Austryi i Niemiec, z któremiby nowe królestwo Rumuńskie jeszcze więcej się związało politycznie".

„Życzcie Panowie naczelnemu wodzowi najlepszego powodzenia!" Temi słowy odezwał się Car na przeglądzie wojsk w Petersburgu we środę do oficerów. Któżby po tych słowach mógł uwierzyć *Nordowi*, który ciągle jeszcze łagodzące rozpuszcza wersye o polityce Rosyi na Wschodzie? W chwili, gdy armia jest gotową do pochodu a wódz jej W. ks. Mikołaj odbiera na drogę życzenie powodzenia, mówić o utrzymaniu pokoju i przyjściu konferencyi do skutku, zdaje się być śmielszym krokiem, niż zapowiadać wojnę europejską, mogącą się rozwinąć z wojny rosyjsko-tureckiej. Dla tego zasługuje na wiarę telegram z Londynu z dnia wczorajszego do *Presse*, zapowiadający odroczenie zebrania się konferencyi, na które zresztą niebył dotąd urzędownie naznaczony dzień. W Paryżu wprawdzie głoszą, że konferencya zwołana na d. 1 grudnia, ale jest to tylko domysł prawdopodobny. Pełnomocnik angielski lord Salisbury ma jutro wyjechać na konferencye.

Politik otrzymała telegram z Belgradu, donoszący, że minister wojny Nikolicz, który, jak wiadomo, podał się do dymisyi z powodu zajścia z Czernajewem, obstaje przy swojem postanowieniu. Dymisya ta prawdopodobnie przyjętą zostanie, a ministerstwo wojny objąłby pułkownik Sawa Gruicz, dowódzca armii nadmorawskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Buda-Peszt 17 listopada. W Izbie deputowanych prezes ministrów Tisza odpowiedział na interpelacye Simoniego i Helfego co następuje: Dnia 11 b. m. dep. Simonyi interpelował, czy rząd jest skłonnym do złożenia w celu zoryentowania się Izby ustnego, lub piśmiennego wyjaśnienia co do polityki wschodniej i zezwolenia na rozprawy nad tym przedmiotem jeszcze przed rozprawami budżetowemi.

Na to pierwsze pytanie odpowiadam po prostu: nie. Dep. Simonyi życzy sobie przedłożenia i wyjaśnień zaszłych wypadków. Prezes ministrów jest tego przekonania, że w sprawie ustawicznie się rozwijającej nie ma nic przeszłego, nic, coby nie było w związku z tem, co się dopiero toczy. Co się tyczy systemu, ten wprawdzie się nie zmienił, minister jednak musi stwierdzić, że gdyby się nawet ów system zmienił, to i tak żądane przez Simoniego przedłożenie nie miałoby najmniejszego sensu, gdyż albo uznanoby w niem kierunek już porzucony, albo zganionoby teraźniejszy, a jedno i drugie nietylko byłoby bezpożytecznem, ale nawet szkodliwem.

Na drugie pytanie odpowiada Tisza, że byłoby stratą czasu przed rozprawami budżetowemi, nowe jeszcze rozpoczynać rozprawy. Nie może temu przeszkodzić, że w toku rozpraw budżetowych wniesioną także zostanie sprawa wschodnia, ufa on jednak taktowi Izby. Właśnie dlatego, że czasy są teraz tak ciężkie, a odpowiedzialność tak wielka, należy pozostawić rządowi decyzyę, kiedy zechce dać wyjaśnienie publiczne w kwestyi tak drażliwej. Simonyi odpowiada. Posiedzenie trwa dalej.

Rzym 18 listopada. *Diritto* dowiaduje się z Konstantynopola, że Porta wobec postawy Rosyi pragnąc uniknąć wojny, postanowiła zgodzić się bezwarunkowo na konferencyę.

Belgrad 18 listopada. W niedzielę jedzie do Petersburga Marynowicz z polecenia księcia. Na miejsce Nikolicza, który ustąpił, mianowany został ministrem wojny Sawa Gruicz.

Ateny 18 listopada. W Izbie deputowanych odrzucono 88 głosami przeciw 75 wniosek opozycyi, poczytujący projekt rządowy uzbrojenia się Grecyi za niedostateczny. Ministrowie i 19 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Izba uznała nagłość uzbrojeń.

Kursa. Wiedeń 18 listopada, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 60 55 — Renta srebrna 65·40 — Losy z r. 1860 107·50 — Akcye Banku Narod. 816. — Akcye kredytowe 138 50 — Londyn 126 75 — Srebro 111·50 — Napoleony 10·14. — Lombardy 78·50 Losy z r. 1864 130 75. — Akcye kolei Karola Ludwika 199·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110·50. — Akcye kolei węg. północno-wschod. 90·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 26·80 Anglo Bank 66·75. — Obligacye indemn. galicyjskie. 82 75 — Losy premiowe węgierskie 67·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 82·75. — Akcye kolei półn. zach. austr. 119·50. — Listy zastaw. hipoteczne 86·—. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 62·45. Ruble 152·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Kazanie X. Zygmunta Goliana miane na pogrzebie Maurycego Manna.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 18go Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 52	1 55
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 63	1 69
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 61	0 63
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 94	6 10
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 94	6 10
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 95	10 15
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	109 —	111 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	108 —	109 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	83 50	86 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	75 50	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	83 —	85 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	86 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie)	91 50	94 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	88 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	97 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 25	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	86 —	88 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	76 25	78 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	197 50	201 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	111 50	115 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

(za 100 zł. wa.) — Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	20 —
Wiedeń 17go Listop.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 60	60 80
5„ „ „ „ srebr.	65 —	65 20
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 —	74 —
„ „ „ galicyjskie	84 —	85 —
„ „ „ bukowińsk.	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogr.	72 50	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 90	97 05
4„ galicyjskie	— —	— —
5„ „	. —	84 75
6„ galic. zakł. kred. włośc.	93 —	93 50
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7„ „ „ „ „ 20	98 —	98 50
6„ „ „ „ „ 36	89 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr. .	106 —	106 50
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	140 —	140 25
6„ Banku gal. hipot. . .	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	253 —	254 —
„ „ „ 1854 .	103 —	104 —
„ „ „ 1860 .	108 —	108 50
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	115 50	116 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 50	131 —
„ prem. pożyczki węg.	67 —	67 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	22 25	22 75
„ kredytowe	157 —	157 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	90 50	91 —
„ księcia Salm . . .	40 25	40 75
„ „ Palffy . . .	28 75	29 25
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	34 —	34 50
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	26 75	27 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	11 50	12 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	822 —	824 —
Zakładu kredytowego . .	139 40	139 60
Żeglugi parow. na Dunaju	332 —	334 —
Kolei północ. Ferdynanda	1725	1735
„ rządowej fr. a. . .	257 50	258 —
„ zachod. c. Elżbiety .	137 —	138 —
„ Południowej . . .	78 25	78 75
„ Galicyjskiej	199 25	199 50
„ Czerniowieckiej . .	114 —	115 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	90 50	91 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	100 50	101 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	94 —	96 —
„ Koszycko-Bogumił. .	83 —	84 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	80 50
„ Cisańskiej	168 —	170 —
„ wschodnio-węgierskiej	26 50	27 50
„ austryack. półn.-zach.	120 —	121 —
„ Franciszka Józefa .	121 50	122 50
Banku anglo-austryackiego	67 50	67 75
Zakładu kredytowego węg.	105 —	105 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	75 50	76 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	63 50	64 —
„ państwowej 500 fr. .	154 50	155 55
Emisya z r. 1867 .	147 50	148 50
„ południowej 500 fr. .	115 75	116 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 25	105 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . . .	88 50	89 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 25	99 75
Emisya II.	98 50	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867 .	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	58 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 02	6 04
„ dukat na wagę .	—	—

	płacą	żądają
Napoleondory	10 05[5]	10 06[5]
Suweryny angielskie . .	12 55	12 65
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	109 75	110 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 80	61 90
Rubel pap.	1 53[16]	1 54
Lwów 17 listop.		
Dukat holenderski . . .	5 86	5 98
„ cesarski	5 91	6 03
Półimperyał rosyjski . .	10 10	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 66	1 76
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	61 25	62 25
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	84 30
„ „ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	87 20	88 10
Obligi indemn. bez kupon.	84 —	85 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	204 —	206 —
„ „ Lwow.-Czern.	114 50	116 50
„ banku hipot. gal.	213 —	216 —

Warszawa 16 list.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	97	—	97	30
„ „ 2ej seryi .	97	—	97	30
„ „ kupon . .	160		—	—
„ „ nowe . .	87	30	87	60
kupon . .	200		—	—
„ likwidacyjne . . .	77	50	77	80
kupon . .	183⅓		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	185	—	—	—
„ „ „ 1866 „	183	—	—	—

(2858)

Dnia 21 listopada o godz. 10 z rana
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
jako w pierwszą rocznicę śmierci,
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Franciszka Błendowskiego
b. pułkownika wojsk francuskich, a wygnańca i oficera polskiego z r. 1830, kawalera orderu Virtuti Militari, oficera legii honorowéj, orderu Medżidże (tureckiego), Ś. Łazarza (włoskiego), medalów pamiątkowych JKM. królowéj angielskiéj i Napoleona III. za wojnę włoską, w któréj zmarły zostawił bohaterską kartę w historyi francuskiéj i złożył dowody niezwykłéj waleczności i męztwa.
na któreto nabożeństwo osierociała po nim żona, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwo dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 17
poleca następujące dzieła w cenie zniżonej:
Mann Maurycy, Podróż na Wschód, 3 tomy . . . . zlr. 3
— O sprawie Państwa kościelnego c. 20
— Do Sprawy „ „ c. 15
— W Sprawie „ „ c. 10
Kochanowski Maryan Korwin, wydanie pośmiertne pieśni i poematów cent. 80. (2881-1-2)

U Juliusza Wildta w Krakowie
wychodzi i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Teatr dla młodzieży
zawierający w sobie sztuki stosowne do grania na uroczystości dziecinne.
Dotąd wyszły z druku: Nr. 1. Trafiła kosa na kamień, komed. w 1 akcie. Nr. 2. Wychowanki królowéj Maryi Leszczyńskiéj, małżonki Ludwika XV. króla Francyi, kom. w 1 ak. Nr. 3. Pokłosie, obrazek w 1 ak. Nr. 4. Skradziony talar, obrazek dram. w 3 akt. Nr. 5. Próżność ukarana, komed. w 1 ak. Nr 6. Sen, obrazek dramatyczny w 3ch odsłonach.
Każdy Nr. pojedynczo kosztuje 20 cnt. — Zamówienia zamiejscowe ułatwiam za przekazem franco.
Juliusz Wildt w Krakowie,
(2751-1-3) ulica Grodzka Nr. 69.

Niedawno miałam to nieszczęście, że weszła mi drzazga w staw lewéj nogi. Niemożna jéj było wyjąć i musiałam silne bóle wycierpieć, szczególniéj, gdy prócz tego przybyła róża na nogę. Od kilku już tygodni nie mogłam się ruszać i musiałam w łóżku leżeć, a wszelkie przeciw temu użyte środki okazały się bezskutecznemi. Wtedy chwyciłam się ostatniego ratunku *Dra Chaussiera* **balsamu różanego,** który sprowadziłam przez kupca p. Neumanna w Haynau. Ku wielkiéj mojéj i drugich osób radości i zdziwieniu, drzazga wyszła już po trzech dniach, a w kilka dni później zupełnie wyzdrowiałam. Polecam więc ten wyborny środek domowy wszystkim najusilniéj.
Zamek Tiefhartmannsdorf pod Schönau w Szlązku, 6 sierpnia 1865 r.
Joanna Bayerowa.
W KRAKOWIE do nabycia w aptece p. *Wiktora Redyka* pod Barankiem. (2651)

Wielu lekarzy
zgadza się na jednakowe zdanie.
Biały syrup piersiowy
G. A. W. Mayera w Wrocławiu
między wielu innymi polecony, przepisany i bardzo skutecznie używany bywał przez następujących lekarzy: Dr. Kalutsch w Dreznie, Dr. J. N. Auerbach w Bukareszcie, Dr. Weber w Halli, Dr. Lehrs król. fizyk powiatowy w Birnbaum, Dr. Finckelstein w Wrocławiu, Dr. Körner w Wolgast, Dr. Koschate w Wrocławiu, Dr. Hessler w Königswart (w Czechach), Dr. C. Gerstäcker w Oschatz, Dr. Lang w Schwarzwasser i t. d.
Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem;** w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego. (2645)

Szczęśliwy poboczny zarobek
jest zapewne dla **każdego** przy ciężkich czasach bardzo **przyjemnym.** Na opłatne zapytania*) przysłane będą programy natychmiast darmo i opłatnie wraz ze świadectwami. Adresa nie bezimienne*) uprasza się nadesłać pod lit. A. T. 106 *Annonsenbureau V. Herdlicka* in Wien I. Teinfaltstrasse 17.
*) Adresa poste restante nie będą uwzględnione.
(2693)

Magazyn strojów modnych
wraz z urządzeniem jest **natychmiast do sprzedania.**
Wiadomość u p. Zuckermanna w biurze komisowem przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 367. (2842-3-3)

Chińskie srebro
(alfenit) najlepszy wiedeński wyrób, odznaczający się pięknością i wielką trwałością, tak, że od **prawdziwego srebra** nie da się odróżnić; 6 pięknych łyżek stołowych **tylko 8 złr.,** 6 noży lub widelców stołowych **złr. 2·80,** 6 łyżeczek do kawy lub herbaty **złr. 1·50,** chochelka **80 c.,** chochla **złr. 2·50.** Szczególnie uwagi godne: 1 gustownie urządzone puzderko z 6 nożami, 6 widelcami, 6 łyżkami i 6 łyżeczkami, wszystko razem tylko **złr. 10.** 1 sztuka mydła do czyszczenia srebra **25 c.** Jedynie i wyłącznie do nabycia za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy do Exporthaus **E. Schwenk, Weihburggasse Nr. 14 w Wiedniu.** — Obszerne cenniki darmo.
(2600-3-12)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (2812 3-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Zupełna wyprzedaż
SKŁADU
bielizny gotowéj białéj
KAROLINY SOBLIK
przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 260 naprzeciw Hotelu Saskiego,
akoto: koszul damskich i męskich, spodnic, kaftaników, peignoirów, szlafroków damskich, negliżyków, czepków, bielizny i sukienek dla dzieci, kołnierzyków i mankietów damskich i męskich.
☞ Tamże nabyć można **maszyn do szycia** w dobrym stanie, używanych.
(2680-5-10)

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego
wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.
Cena flaszki 1 złr.
Główny skład utrzymują: w **Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem;** we Lwowie P. Mikolasch, apt.; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski, oraz do nabycia prawie w każdéj aptece na prowincyi, — na żądanie listy i świadectwa wysyłam franco. (2642-4-)

Wykładowi Buchhalteryi
pojedynczéj i podwójnéj, kupieckiéj arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.
Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (2382-5-10)
Zgłoszenia przyjmuję od g 8 do 10 rano.
J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.



Prędkie i pewne niszczenie
szczurów i myszy
przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną
trucizną na szczury,
którą prawdziwą nabyć można:
☞ w Krakowie u p. **M. Jaworskiego i Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (2584 4-)
Cena sztuki 50 centów.

Sławny
Balsam Vetoriniego
powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębienia; leczy tak zwany *tic douloureux,* szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Braud); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.
Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w. a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptekarze *W. Redyk, Dr. Sawiczewski, J. Trauczyński, E. Stockmar* i p. *J. Jahn,*— w TARNOWIE p. *Wielogórski,* — w BOCHNI p. *Niedzielski,* — we LWOWIE i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (2261-5-7)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (2564-121
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Istniejący od wielu lat amerykańsko-rosyjski
skład futer
J. M. Fischer
w Wiedniu, Obere Donaustrasse 29 obok Schöllerhof,
poleca swój bogato zaopatrzony skład konfekcyi damskiéj w towarach futrzanych, tudzież wszelkie gatunki futer męskich do miasta i na podróż trwale zrobionych, w bardzo gustownym kroju i wogóle
towary futrzane gotowe i nieobrobione.
☞ Także częściowo po najtańszych cenach hurtownych. ☜
Zamówienia z prowincyi będą jaknajlepiéj uskutecznione. (2596-5-)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

Ponieważ na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, odbytem d. 14 listopada b. r. wniosek o zmianę art. 13 i 53 statutów, lubo jednomyślnością przyjęty, dla niedostatecznéj ilości reprezentowanego kapitału akcyjnego przepisanego § 54 statutów w wysokości 60% w prawomocną uchwałę zamienionym być nie mógł, Dyrekcya Banku w myśl art. 54 ma zaszczyt wezwać P. T. Akcyonaryuszów na powtórne

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

na dzień **11 grudnia 1876 r.** o godz. 11éj przed południem, którego przedmiotem będzie powzięcie uchwały co do wniosku powyżéj wyrażonego.

PORZĄDEK DZIENNY OBRAD:

Zmiana §§ 13 i 53 statutów w przedmiocie przelania prawa wypuszczania Akcyj pierwszeństwa z Rady Nadzorczéj na Zgromadzenie Ogólne.

Ażeby mieć głos na ogólnem Zebraniu, trzeba posiadać przynajmniéj 15 Akcyj zakładowych lub 30 Akcyj pierwszeństwa. Każde 15 Akcyj zakładowych lub 30 Akcyj pierwszeństwa dają jeden głos.

Akcyonaryusze życzący sobie wykonać prawo głosowania na ogólnem Zebraniu, bądź osobiście bądź przez pełnomocnika, powinni złożyć w tym celu posiadane przez siebie Akcye zakładowe lub Akcye pierwszeństwa do kasy Banku Gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie w godzinach biurowych najdaléj do dnia 26go listopada b. r., w zamian których otrzymają kartę wejścia na ogólne Zebranie, obok dotyczącego poświadczenia odbioru akcyj.

Na karcie wejścia wyrażoną będzie ilość głosów, jaką posiada osoba mająca wstęp na ogólne Zebranie. (2760)

Kraków 15 listopada 1876 r. **Dyrekcya.**

KASY OGNIOTRWAŁE
z pierwszéj austryackiéj fabryki
F. WERTHEIMA i Sp. w WIEDNIU
utrzymuje na wyłącznym składzie dla Krakowa i Galicyi zachodniéj
M. Dworski w Krakowie,
tymczasowo ulica **Karmelicka l. 49.**
Illustrowane cenniki rozsyła na żądanie franco. (2756-1-6)

Doniesienie dla mieszkańców prowincyi.
Dobry ciepły **surdut zimowy** lub **suknia do podróży** jest na zimę koniecznie potrzebną. Najlepiej i najtaniej kupować można teraz w **Wiedniu** w składzie sukien męzkich **„zum römischen Kaiser"** Wieden, Hauptstrasse Nr. 11 (dawniej Keller i Alt), gdzie się dostaje dobrze watowany i ostębnowany **paltot zimowy** za 8 złr., siedmiogrodzkie **futro do podróży** za 36 złr. **burkę podróżną** ze styryjskiej baji za 12 złr. a **kurtkę myśliwską** za 8 złr. Wzory przesyłam na żądanie darmo. Nieodpowiednie rzeczy chętnie wymieniam. (2473-7-12)
Adolf Wellsch
teraz w **Wiedniu, Wieden Hauptstr. 11 „zum römischen Kaiser".**

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN
w Paryżu rue Blanche 2.
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.
Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.
W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.
Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).
Dostac można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych P. Mrozowskiego. (2814-3-22)



Nagroda narodowa 16,600 fr.
Wielki medal złoty
Pa T. LAROCHE.



QUINA LAROCHE
ELIXIR
zawierający wyciąg z 3ch gatunków chininy,
wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.

China Laroche jest Elixir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkiemi winami i syropami z chininą, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia, przeciw *niedostatkowi i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozolnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.*
Wymagać należy zamieszczonego obok podpisu. *Laroche*

China z ŻELAZEM
w połączeniu szczęśliwem ze *Solą żelazistą* łatwo rozpuszczalną ze substancyami wchodzącemi w skład *Chiny Laroche* pojedynczéj.
Zalecana przeciw *niedokrwistości,* przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszéj; przeciw *blednicy, upławom, dla kobiet po połogach.* (2463-18-)

W Paryżu, ulica Drouot Nr. 22; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; w Krakowie w aptekach P. J. Trauczyńskiego i P. W. Redyka.

Boże Narodzenie zbliża się!
Kto chce swoim dzieciom sprawić wielką radość, niechaj kupuje szybko, o ile zapas starczy, nasz najnowszy
!! Bazar gwiazdkowy !!
za bajecznie tanią cenę tylko **złr. 5.15 c.** zaco dostaje się **53 sztuk** najnowszych
zabawek dla chłopców i dziewcząt różnego wieku,
mianowicie:

12 sztuk wspaniałych upiększeń do drzewka.
25 szt różnokolor. świeczek do oświetlenia drzewek.
1 kompletny serwis porcelanowy dla 6 dzieci.
1 wspaniałą klatkę z naturalnie śpiewającym i latającym ptakiem kolibri.
1 ślicznego motyla latającego na welocypedzie.
1 zgrabny polirowany młynek do kawy.
1 cały idący pociąg kolei żelaznéj.
1 pięknie ubranego pajaca sztukmistrza.
1 pięknie ubraną lalkę jako damę.
1 pistolet rewolwerowy.
1 słowika z pstremi piórami, latającego po pokoju.
1 pułk tureckich żołnierzy na stopie wojennéj.
1 instrument muzyczny z niebiańskiemi tonami.
1 pudełko z miastem Wiedniem.
1 wielka gra w domino.
1 nowo wynaleziony przyrząd do śmiechu pobudzający.
1 wspaniałe panorama świata.
1 pudełko z całym zwierzyńcem. (2820-2-6)

Wszystkie te zabawki 53 sztuk kosztują razem
tylko **złr. 5.15 c.** Adres:
Wiener Weihnachts-Bazar, Wien, I. Burgring Nr. 3.
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką.

Śmietany i mleka
dostać można w **Ludwinowie** z odniesieniem do Krakowa, poczta Podgórze. (2778-3-3)

Darmo
rozsyłam na żądanie cenniki i próby mojego obfitego składu wszelkich gatunków **materyj wełnianych, flaneli, materyj na suknie damskie, aksamitów, materyj jedwab., czarnych kaszmirów, terno, moirées** i wiele innych towarów po zadziwiająco tanich cenach.
Ludwik Zwiebach,
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 110.
Zamówienia uskuteczniam punktualnie za zaliczką. (2808-3-5)

Padaczkę
(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2562-77-100)

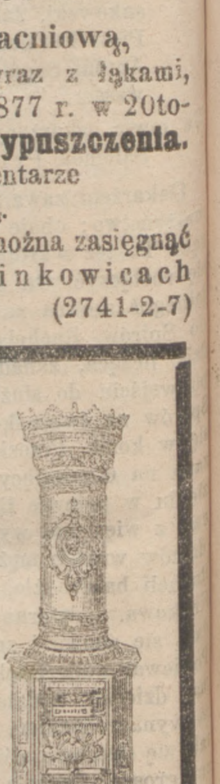
Dwie posady
w mojéj introligatorni są natychmiast do obsadzenia:
jedna dla zarządcy pracowni i do wykończania robót, z tygodniową płacą od 12 do 15 złr.; druga dla zdolnego w robotach galanteryjnych, z tygodniową płacą od 10 do 12 złr. (2759-1-6)
Jan Kutrzeba w Krakowie.

W HOTELU KRAKOWSKIM
w Krakowie
wynajmuje się na zimę—na wzór pensyonatów zagranicznych, — **pomieszkania** z całkowitem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. (2684-9-9)

Majątek ziemski
Jurków-Tworkowa
z folwarkiem Zacniową, 600 morgów areale, wraz z łąkami, jest od 1go kwietnia 1877 r. w 20toletnią dzierżawę **do wypuszczenia.**
Zasiewy i inwentarze za kaucyą.
Bliższéj wiadomości można zasięgnąć u właściciela w Marcinkowicach p. Nowy Sącz. (2741-2-7)



Piece Dobsa.
Zaopatrzywszy Skład mój towarów żelaznych w znaczny dobór wszelkiego rodzaju i wielkości **pieców systemu Dobsa** tak żelaznych, jak blaszanych, wylepianych glinką porcelanową (*Chamotte*), mogę je polecić, zwłaszcza, że najnowsze ich ulepszenie co do *zamknięcia hermetycznego* stawia je na równi z piecami kaflowemi pod względem trzymania długo ciepła umiarkowanego, a daje im pierwszeństwo z powodu niższéj ich ceny od pieców kaflowych, oraz oszczędność miejsca a szczególniéj opału, bo się według woli może *regulować* silniejszy lub mniejszy przeciąg zapomocą przyrządu w drzwiczkach.
Osoby, które już takie piece u mnie nabyły, objawiły swoje zadowolenie. (2551-7-8)
Tadeusz Tarasiewicz.



Racyonalna
HODOWLA BYDŁA
wymaga przedewszystkiem **najlepszego stanu zdrowia** zwierząt domowych, gdyż bez tego **niemoże być osiągniętym korzystny rezultat ani w hodowaniu, ani w karmieniu.**

Dlatego uwaga gospodarza wiejskiego musi być skierowaną troskliwie na wszelkie możliwe pojawy chorób swych zwierząt domowych; tam, gdzie zachodzi potrzeba, powinien uważny gospodarz wiejski, szybko z pomocą przychodzić, przedewszystkiem jednak zapobiedz w ogóle wybuchowi chorób, któryto cel osiągnąć można najlepiej przez *regularne używanie*

c. k. konces. proszku korneuburskiego dla bydła,

o czem następnie kilka listów przytoczymy:

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w *Korneuburgu.*

W masztalarniach *Jego Królewskiej Wysokości Fryderyka Wilhelma, landgrafa heskiego, używanym bywa już od wielu lat z bardzo dobrym skutkiem Pański proszek korneuburski dla bydła* i w ogóle Pański proszek dla bydła przyjął się we *wszystkich większych masztalarniach.* Mamy znów w stajni klacze, które dają *mało i kiepskiego mleka;* ponieważ przeciw temu okazał się *Pański proszek korneuburski dla bydła kilkakrotnie jako nieoceniony środek,* przeto upraszam Pana o spieszne nadesłanie 40 paczek tegoż proszku.

Zamek Panker (w Holsztynie) 8 maja 1876 r.

Józef Zopfmann.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Gospodarze wiejscy naszej okolicy dawno już się przekonali, że *Pański proszek korneuburski dla bydła działa wzmacniająco na stan zdrowia* zwierząt domowych i w tych wypadkach chorób, które najczęściej między zwierzętami domowemi się znachodzą, *w swem wybornem działaniu leczniczem nigdy nie chybia. Niezrównane własności i skutki Pańskiego proszku korneuburskiego dla bydła* uczyniły go dla gospodarza wiejskiego już od dawna *niezbędnym środkiem leczniczym domowym, którego zawsze z pożądanym skutkiem używa.*

Nossen (w Saksonii) 19 września 1876 r.

Schäffer, aptekarz.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w *Korneuburgu.*

Przy naszem dzisiejszem zamówieniu 100 paczek Pańskiego wybornego i jedynego proszku korneuburskiego dla bydła widzimy się przez kilkakrotnie wypróbowane i skuteczne używanie tegoż w naszym bardzo znacznym inwentarzu bydła do otwartego oświadczenia zniewoleni, że zawdzięczać mamy właśnie temuż Pańskiemu doskonałemu proszkowi dla bydła nietylko ciągły stan zdrowia, lecz także szczególnie radosny wzrost bydła.

Sądząc, iż tym sposobem wypełnimy miły dla nas obowiązek, zostajemy
Raitz. Z szacunkiem
(2579) Zarząd dóbr księcia Salma: *Gawalowsky.*

☞ Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż: ☜
w **KRAKOWIE** p. **M. Jaworski,** p. **Józef Jahn.**
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker, Wład. Tepa** aptekarze, p. **J. Piepes, St. Markiewicz.**
Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

☞ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.** ☜

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.